Nr 74. Kraków, 30 Marca — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —		kwartalnie złr. 5 —		miesięcznie złr. 2 —	
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —		„ „ 5 c. 25		„ „ 2 —	
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24 —		„ „ 6 —		„ „ 2 cen. 25	
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20		„ tal. 4 sgr. 5		„ talar 1 sgr. 15	
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108		„ fran. 27		„ fran. 10	
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80		„ „ 20		„ „ 7	

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c,, oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 kwietnia 1872 r.

W Krakowie —	we Lwowie —	w całéj Austryi:
rocznie złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie „ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie „ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie „ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25.

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię): pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1; wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 marca.

Anormalny stosunek parlamentarny, j akiśmy wczoraj mówiąc o Radzie państwa wykazywali, nie będzie bez wpływu na przebieg wyborów w Czechach. Stronnictwo, do którego się przechylał rząd wbrew niektórym punktom swego własnego programatu, a raczej mowy tronowej, stronnictwo to żądne wszechwładzy zasilało się zawsze nie tyle z krajów czysto niemieckich, ile właśnie w Czechach znachodziło swe zródło. Bezwzględność, powiedzielibyśmy niemal fanatyzm wiernokonstytucyjnych, wypływał nie z interesu, któregokolwiek kraju niemieckiego, bo ostatecznie każda prowincya, jako taka, czy niemiecka czy słowiańska, na centralizacyi nic nie zyskuje, ale ta bezwzględność wypływała z walki zagrożonego już stronnictwa niemieckiego w Czechach. Ta walka wewnętrzna dwóch żywiołów i dwóch stronnictw narodowych w jednym kraju zgubny wywierała wpływ na sprawy ogólne państwa, gdy przywódcy niemieccy z Czech i Morawy stawali u steru parlamentarnego lub rządowego w Wiedniu. Stąd też kampania wyborcza w Czechach nie ma tylko znaczenia prowincyonalnego, ale ma znaczenie państwowe.

Nie jest to walka kandydatur rządowych z opozycyą, ale wyjątkowa w swym rodzaju walka dwóch stronnictw, z których jedno ma poparcie jak najbardziej energiczne rządu, i podobnie jak w parlamencie dąży do dyktatury po nad rządem, do konwentu, tak w kraju przy wyborach rozporządza niemal organami władzy. Przypominamy sobie przed laty trzema za ministerstwa Herbsta, gdy w Pradze i innych miastach rozpisano wybory uzupełniające, namiestnictwo czeskie słuchało wskazówek i rozporządzeń kasyna niemieckiego, popierało wszelkiemi sposobami kandydatów przez to grono wskazanych. Przeto nie stronnictwo łączyło się z rządem, ale rząd służył stronnictwu. Podobna sytuacya jest i dzisiaj, a agitacya wyborcza rządu, do środków represyjnych, jak wytoczenie procesów wyborcom z większej własności; kwaterunki nasyłane agitatorom przeciwnego stronnictwa, i rozwiązanie Towarzystwa patryotyczno-ekonomicznego, tem bardziej razić musi, że tu nie o kandytatury oficyalne chodzi, jak to bywało za czasów napoleońskich we Francyi, ale o zwycięstwo jednego stronnictwa nad drugim, jednej narodowości nad inną. Rząd przeto z czynnika zwierzchniczego staje się narzędziem, idzie za popędem jednego stronnictwa; a im to narzędzie silniej i twardziej bywa użyte, tem więcej na tem powaga rządu traci, tem większa przepaść między stronnictwami i narodowościami powstaje.

Nie można się też dziwić, że nacisk ten wywołuje z drugiej strony opór coraz gwałtowniejszy. W opozycyi czeskiej spotyka się i łączy świeżo rozbudzony żywioł narodowy z teoryą, czy doktryną polityczną; ma ona przeto za sobą siłę świeżego patryotyzmu i stanowczość politycznego systematu. Jak w kasynie niemieckiem nietylko o zwycięstwo lokalne Niemców nad Czechami chodzi, ale nadto o utwierdzenie centralistycznego konstytucyonalizmu dla całego państwa, podobnie w zgromadzeniu patryotycznego Towarzystwa rolniczego i w tak zwanych sferach feudalnych nie o samą narodowość czeską chodziło, i nie o same prawa zasadnicze czy deklaracyę, ale o złamanie centralizacyi, o zwycięstwo federalizmu w ogóle.

Jeśli jeden obóz rozporządza środkami represyjnemi rządu, dziwić się niepodobna, że drugi zbroi się w wszelką możliwą broń agitacyi wyborczej. Fakt zakupna dóbr większej własności przez deklarantów w celu przeważenia szali w kampanii wyborczej jest zupełnie nowy w dziejach sporów wyborczych i daje świetne świadectwo bogactwa i patryotyzmu, lub też poświęcenia dla sztandaru. Stronnictwo konserwatywno-federalne ostatnią tu stacza walkę za swoje zasady a może i za utracone stanowisko u steru spraw państwa; lud czeski tak wiejski jak miast do pierwszych wystąpił zapasów za odradzającą się narodowość także na tem polu wyborczem. Jakoż te zapasy przyniosły większe rezultata dla żywiołu czeskiego, niż gdyby po swojem ocknieniu był się rzucił na inne pole. W wyborach najpierw wypróbowano siły narodowe, tutaj też wyrobiła się jedność i solidarność.

Z obu stron należałoby baczyć, aby walka wyborcza nie poszła za daleko, aby z legalnego pola zapasów nie powstała mina namiętnościami podsadzona. Rząd popierając bezwzględnie stronnictwo niemieckie i nadużywając środków agitacyi czy represyi, mógłby narazić interes państwa i interes władzy dla interesów stronictwa, na niegoby też spadła odpowiedzialność, gdyby agitacya przeciwna opozycyi wyrzuconą była z granic ściśle legalnych.

Rosyjskie panslawistyczne dzienniki zadęły w trąbę wojenną. Nastąpiło to równocześnie z rozpuszczonemi wieściami o różnych kombinacyach spisków dyplomatycznych, w których wszędzie przypisywano pewną rolę Rosyi do odegrania. Zejście to zapewne nie było przypadkowe. Prawdopodobnie bowiem pogłoski o układach między różnemi państwami prowadzonych w tajemniczych celach, skłoniły panslawistów rosyjskich do zabrania wyzywającego głosu. Nie zaniedbują oni żadnéj sposobności, aby przypomnieć swe tendencye, aby stwierdzić fakt istnienia panslawistycznych dążności. A kiedyż do tego lepsza pora, jak nie w chwili, gdy zawikłane stosunki europejskie zdają się zapowiadać niezbyt wielką trwałość; gdy przekonanie ogólne każe oczekiwać jakichś niezwykłych wypadków? Duch wojowniczy pism rosyjskich niekoniecznie ma oznaczać istotne zbliżanie zapowiadanéj burzy; przeciwnie mógłby on odwodzić od pewnych przymierzy niedogodnych rządowi rosyjskiemu przez zwrócenie uwagi w inną stronę, mógłby przypominać pewne zobowiązania formalne czy nie formalne do kompensaty za doznane usługi. Przytem Rosya doskonale się zna na sztuce konspiratorskiéj. Przed rozbiorem Polski długo przygotowywała sobie pole, długo układała się o rozbiór i niby cofała się przed tą alternatywą, zanim dokonała swego; cóż więc dziwnego, że teraz podobnie, to idąc naprzód, to cofając się, to głosząc krucyatę, to wynosząc swe usposobienie pokojowe, nie omija sposobności zaznaczania swéj polityki panslawistycznéj. Wahanie widać nawet i w domniemanych środkach przeprowadzenia sprawy. Jenerał Fadiejew poczytując walkę za plemienną widzi całe Niemcy jednomyślnie występujące przeciw panslawizmowi do boju; inni mają nadzieję przynajmniéj biernéj pomocy Prus czyli cesarstwa Niemieckiego. To wszystko właśnie zdaje się dowodzić, że kwestya cała jeszcze nie dojrzała, że zdradliwie prowadzona przez politykę petersburską powinna jeszcze przejść różne fazy, zanim owe głosy wojownicze będą istotnem wyzwaniem do boju.

Przy téj sposobności można tylko zaznaczyć fakt dziwny, że każdy zjazd monarchów lub osób ze sfer rządzących witany dzisiaj bywa z niedowierzaniem. Ludy drżą na wieść o takim zjeździe. Są to dla nich zapowiedzi wielkich nieszczęść, ruiny i krwi potoków. Jak niegdyś w czasach wiary zjawienie się komety, znaki na niebie, miały być oznaką sądów bożych na niesprawiedliwość ludzką; tak na dzisiejszem niebie staje się podobną oznaką zjazd osób dzierżących władzę. Jesteśmy niby demokratycznem społeczeństwem, a tymczasem tak przywykli zarazem do konspiracyi u góry, że nie możemy sobie nawet wystawić, aby ludzkość nie poniosła ofiar krwawych ze spotkania się możnych naszego wieku. Wszystko to musi podkopywać i tak już znacznie podciętą powagę królewskości; a nie jest bez znaczenia, że właśnie Rosya jest stale najbardziéj pomawianą o te konspiracyjne widoki.

Komisya lwowska wystawy powszechnej wiedeńskiej poleciła uchwałą swoją komitetowi wykonawczemu, aby łącznie z komisyami krakowską i brodzką starał się o zjednoczenie działalności trzech komisyj galicyjskich i o osobne dla Galicyi miejsce na wystawie, tak aby przedmioty wystawy z Galicyi nie zostały wcielone w ogólną wystawę austryacką. Wnioski te wyszły od pp. Krzeczunowicza, Smarzewskiego i Małeckiego. Z powodu ich przyjęcia nie uwzględniono wniosku ks. Jerzego Lubomirskiego, aby trzy komisye wybrały z pomiędzy siebie jeden wspólny komitet kierujący sprawami wystawy dla całej Galicyi.

Pierwsze z tych wniosków w uchwałę zamienione miały obok względów finansowych względy także polityczne. Nie tajno bowiem, że mimo zjednoczenia administracyi i reprezentacyi Galicyi, przy każdej sposobności i pod wszelaką formą objawia się dążność rozdzielenia Galicyi na dwie części. Ilekroć ta dążność występowała na polu politycznem, zawsze przeciw niej oświadczaliśmy się bez względu na lokalne korzyści i dogodności administracyjne. Nie inaczej też w niniejszym przypadku zapatrujemy się na tę sprawę, a jakkolwiek nie ma ona bezpośrednio żadnego związku z politycznemi stosunkami kraju, a nawet dalekim tu był, jak się zdaje, rząd od myśli uznawania takiego podziału, skoro trzymając się handlowo-przemysłowego podziału, utworzył trzy ogniska dla interesów wystawy, każde w siedzibie izby handlowo-przemysłowej; wszelako wobec monarchii jak zagranicy byłoby stosownem, aby Galicya reprezentowała na wystawie jedność swoją krajową. Na tle więc dopiero wniosku p. Małeckiego dwa wnioski poprzednie nabierają znaczenia prawdziwego.

Pod względem atoli praktycznym wniosek ks. Lubomirskiego ma tę zaletę, że może być wykonany bez odwoływania się do instancyj politycznych za krajem, że nie naruszając rozporządzeń wydanych, zastrzega jedność kraju, że zachowując decentralizacyę działań pod wieloma względami dogodną, jednoczy też działania i onych skutki, i że wniosku p. Małeckiego nie uchyla, lecz owszem idzie z nim ręka w rękę.

Co do zasady zatem wypowiedziawszy nasze zdanie zgodnie z zasadami, jakiemi się kierowała komisya lwowska w rzeczonych uchwałach, pragnęlibyśmy, aby wniosek ks. Lubomirskiego podniesiony został przez komisye krakowską i brodzką i uzyskał aprobatę komisyi lwowskiej, a mógłby wejść bezzwłocznie w wykonanie za prostem przychyleniem się władzy naczelnej kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 28 marca.

Dzienniki wiernokonstytucyjne tak w Wiedniu, jak w Pradze, jak niemniej dzienniki czeskie chyba rasową chcą wywołać walkę lub doprowadzić do wojny domowej w Czechach, lub też do starć między ludnością a wojskiem. W podobny sposób przemawiają dzienniki dwóch nieprzyjaznych mocarstw w wilię wydania wojny, nie zaś organa dwóch narodowości, których przeznaczeniem bądź co bądź jest żyć i istnieć obok siebie w jednem i tem samem państwie. Nie gorzej wrzała walka dziennikarska przed dwoma laty między Berlinem a Paryżem, jak dziś między Pragą a Wiedniem. Smutne to są objawy wolności prasy, nie bardzo pocieszające oznaki i owoce tyloletniego konstytucyonalizmu.

Wczoraj nastąpiło to, o czem wam doniosłem zaraz po powrocie ks. Auersperga z Pesztu, rozwiązano czeskie stowarzyszenie ekonomiczne. Dzienniki tutejsze uderzają zacięcie na biednego komisarza rządowego, że sam nie rozwiązał odrazu stowarzyszenia ekonomicznego po mowie ks. Schwarzenberga. Dla czego dzienniki się nie dziwiły rektorowi p. Hyemu, iż nie zamknął posiedzenia w Auli akademickiej, gdy studenci ministra Jireczka zmusili do opuszczenia sali? W którym wypadku większego się dopuszczano dzieciństwa — niechaj czytelnicy osądzą.

Jak słychać, deputacya miasta Kolina, której namiestnik czeski nie chciał przyjąć, ma się udać do Pesztu do Cesarza z protestem przeciw kwaterunkowi wojskowemu.

Kraków 28 marca. Podajemy dzisiaj dalszy ciąg budżetu miejskiego:

Dział II.

Tytuł XLV. Wydatki nadzwyczajne 23552 zł. 1) Roboty przygotowawcze do postawienia budynku na cmentarzu 3000 zł.; 2) Naprawa wieży ratuszowej 1500 zł.; 3) Reszta należytości za grunta zakupione pod nową ulicę, mającą połączyć ulicę Karmelicką z Łobzowską 2500 zł.; 4) Na zakupienie nieruchomości, które wypadnie nabyć w r. 1872 dla upiększenia miasta 1000 zł.; 5) Na zakupienie nieruchomości pod L. 3 Dz. VIII w celu rozszerzenia Wolnicy 2000 zł.; 6) Na uporządkowanie przedmieścia Smoleńsko 3000 zł.; 7) Na uporządkowanie dawnych akt miejskich 800 zł.; 8) Spłata długów zaciągniętych: a) umorzenie długu zaciągniętego na odbudowanie jatek rzeźniczych, rata przypadająca do zapłacenia w r. 1872, 1152 zł., b) spłata pretensyj za kwaterunek wojsk rosyjskich w r. 1849, 300 zł.; 9) Czynsz trzechletni z wydzierżawionego domu na fabrykę cygar (7500 zł.) a na podatki rządowe za r. 1872 (800 zł.), razem 8300 zł.

Ogół wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 423,842 zł.

Budżet dochodów.

Dział I.

Dochody zwyczajne.

Tytuł I. Dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 452 zł.

Tytuł II. Dochód z gruntów miejskich w obrębie rogatek 1710 zł. Do tytułu tego przyjęto wniosek: Rada miejska poleca Sekcyi gospodarczej: 1) aby zawezwawszy pomocy budownictwa miejskiego, przedłożyła Radzie projekt urządzenia błonia miejskiego w sposób, iżby stało się ozdobą miasta (np. zmienienia błonia w wielki park) a przynosiło większą korzyść. Przedewszystkiem zaś budownictwo miejskie, pod nadzorem Sekcyi I wytknie i zbuduje drogę przez błonia.

Tytuł III. Czynsze z domów i pomniejszych miejskich nieruchomości 10244 zł.

Tytuł IV. Czynsze z jatek rzeźniczych murowanych i drewnianych 3386 zł.

Tytuł V. Czynsze ziemne 750 zł.

Tytuł VI. Czynsze z kramów prywatnych i placów 1200 zł.

Tytuł VII. Dochód z rzezalni 7000 zł.

Tytuł VIII. Dochód z myta rogatkowego 54000 zł.

Tytuł IX. Dochód z wagi miejskiej 385 zł.

Tytuł X. Opłata od wyrobu miodu 2500 zł.

Tytuł XI. Dochód domu pracy 510 zł.

Tytuł XII. Dochód z bud jarmarcznych 2300 zł.

Tytuł XIII. Dochód z zarobku straży ogniowej i Tytuł XIV. Dochód z zarobku pociągów miejskich — obadwa te tytuły nie przynoszą rzeczywistego dochodu, lecz ze względu na księgi kasowe, zachowują się w budżecie.

Tytuł XV. Opłaty za przyjęcie do gminy 400 zł.

Tytuł XVI. Opłaty za konsensa. Mianowicie: 1) opłaty za konsensa na szynki, kawiarnie, piwiarnie, zajazdy itp. 21500 zł.; 2) Placowe od fiakrów 350 zł.; 3) Targowe od przekupniów 2000 zł. Razem więc 23850 zł.

Tytuł XVII. Opłaty za odpisy z dawnych aktów stanu cywilnego 3 zł.

Tytuł XVIII. Pokładne 1150 zł.

Tytuł XIX. Opłata od zabaw publicznych, muzyk i widowisk 900 zł.

Tytuł XX. Dochód z łazienek na Wiśle 300 zł.

Tytuł XXI. Egzekutne 400 zł.

Tytuł XXII. Kary administracyjne 1500 zł.

Tytuł XXIII. Odsetki od kapitałów 7804 zł.

Tytuł XXIV. Częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 24090 zł.

Tytuł XXV. Zwroty rachunkowe, nie przynoszą dochodu.

Tytuł XXVI. Dochody przygodne 625 zł.

Tytuł XXVII. Dochody nieprzewidziane nieoznaczone.

Ogólna suma dochodów zwyczajnych wynosi przeto 145,459 zł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Namiestnik mianował kandydata konceptowego Zygmunta Lenczewskiego adjunktem konceptowym namiestnictwa.

NPan postanowieniem Najwyższem z d. 14 stycznia b. r. pozwolił na utworzenie osobnej dyrekcyi poczt w Czerniowcach dla Bukowiny; dotychczas bowiem kraj ten należał pod tym względem do zakresu urzędowego dyrekcyi poczt we Lwowie.

Brak miejca nie pozwolił nam dotąd podać mowy posła Kantaka mianéj na posiedzeniu sejmu pruskiego d. 21 marca podczas obrad nad ordynacyą wyborczą. Podajemy ją dziś według *Dziennika Poznańskiego* jak następuje:

„Panowie! Zaprawdę, nie znajduję się w miłem położeniu, kiedy w téj sprawie, o téj godzinie i przy takiem usposobieniu téj Izby głos zabieram, albo raczéj, by użyć właściwego wyrażenia, głos zabrać zmuszony jestem. Wszakże dziękuję Izbie, że przynajmnéj przy tej sposobności nie odjęła mi głosu, pozbawiając tem samem możności odpowiedzenia poprzednim mowcom słów kilku. Możecie panowie być pewni, że nie będę zabierał wam czasu rozbiorem stosunków W. Ks. Poznańskiego, ależ wzajem za słuszne uznać musicie, że wyrażenia je-

---

Część literacko-artystyczna.

O MISTERYACH PASYJNYCH.

Przedstawienia pasyjne nie są u nas a raczej do niezbyt dawnego czasu nie były nowością. Na nieszczęście tradycya się przerwała, ztąd też pochodzi, że zjawienie się w naszem mieście przejezdnej kompanii, która na małą skalę naśladuje sławne misterye w Oberamergau, wydaje się niektórym rzeczą niebywałą a nawet gorszącą. Jak każde spekulacyjne naśladownictwo wielkiej myśli zwykle ma wiele stron słabych i rażących niestosowności — tak i ta miniaturowa, przenośna i płatna reprezentacya żywota i męki Zbawiciela nie jest od nich wolną.

Miejsce przeznaczone do popisów bachusowych pustot, obrane na ukazywanie wielkiej, poważnej i świętej trajedyi, zdradza pewną dysharmonię nawet w umysłach, dla których przedmiot święty uświęca miejsce — trudno bowiem nakazać milczenie pamięci, zwłaszcza tak świeżej. Zresztą każdy obraz winien mieć odpowiednie ramy. Ramami w Oberamergau jest odkryta okolica, pola, góry, błękit nieba, usprawiedliwieniem trzechwiekowa tradycya, wywiązująca się ze ślubu uczynionego przez mieszkańców zagrożonych morowem powietrzem. Jest więc na dnie tych prostych serc góralskich uczucie religijne, które im każe przystępować do tego dzieła z pokajaniem i tą czystą miłością, która usuwa wszelkie podejrzenia, niekorzystne porównania, mogące zdmuchnąć z tych obrazów ten szanowny pył dawnej gorącej wiary, z poszanowaniem zachowany.

Obrzędowe widowisko pasyjne dziś w jednym tylko zakątku Bawaryi utrzymujące się, i to w moc uczynionego ślubu przed Bogiem, będąc w swoim rodzaju unikatem, ma cały urok nowości. Nic więc dziwnego, że wiek nasz wulgarizator *par excellence* a przytem koneser i kollekcyonista, wyszukał ten archeologiczny zabytek i stara się go rozpowszechnić, jak za pomocą fotografii rozpowszechnia dzieła największych mistrzów, ma się rozumieć, zdejmując z nich zwierzchnią powłokę, nie bardzo się troszcząc o tę duszę co się kryje po za nią. To samo dzieje się z Oberamergauskiemi misteryami, zwulgarizowanemi przez wędrującą trupę, która tylko zwierzchnią powłokę oryginału ludziom ukazuje. Lecz mniejsza o te przedstawienia, co się przesunęły przez nasze miasto, jak tyle innych widowisk.

Zadaniem niniejszego artykułu jest przypomnieć, że u nas od najdawniejszych czasów podobne misterye utrzymywały się nietylko po farach, klasztorach lecz i po wiejskich parafiach. Słowem był to teatr w ścisłem znaczeniu ludowy, więcej ludowy niż Krakowiacy i Górale i wszystkie sceniczne ramoty układane z nieudaną pretensyą do popularności.

Nie ulega wątpliwości, iż pierwsze widowiska sceniczne wyszły z przysionku kościoła, i długo pod kierunkiem jego utrzymywały się, zachowując swój charakter religijny, z coraz obfitszą przymieszką komiki gminnej i konceptów będących w związku z głosem publicznym, czyli że wyobrażenia i namiętności wstrząsające w pewnych momentach umysłami, znachodziły w nich swój organ.

W początkach widowiska te czyli misterye trzymały się ściśle tekstu Pisma Sgo i liturgii kościelnej, — miały zatem uroczystą powagę zabawy połączonej z nabożeństwem. Była to, że się tak wyrażę, Ewanielia illustrowana przez akcyę dramatyczną, który to rodzaj przedstawienia wielce się nadawał do zainteresowania fantazyi gminu i wybicia mu z głowy zwyczajem uświęconych upodobań do zabaw i widowisk pochodzących jeszcze z czasów pogańskich.

Atoli, jak się pokazuje z niektórych dokumentów, ów pierwotny rysunek tych scen Bożego Narodzenia, Ukrzyżowania i Zmartwychwstania, wydał się z czasem za zbyt surowy, zbyt oderwany od zajęć rzeczywistego życia; tem więcej, gdy sama forma dramatyczna ma to do siebie, iż najprzystępniejszym i najodpowiedniejszym dla niej materyałem jest aktualność. Szczególniej popularny dramat, nie lubi sięgać do sfery ogólnych interesów lub namiętności ludzkich. Owóż dla urozmaicenia widowiska i dla zabawy widzów, zaczęto z razu w przestankach pozwalać trefnisiom gminnym popisywać się z konceptami, potem koncepta te figurowały jako intermedya w poważnym dialogu, nareszcie splotły się z niem razem i nadawały dramatowi jednolity ton rubaszny, ma się rozumieć, nie co do osób świętych, lecz do podrzędnych i światowych.

Przypuszczenie, iż dramat religijny niewiele potrzebował czasu do przejścia przez te różne koleje, iże widowiska te zazwyczaj przedstawiane w kościołach, na cmentarzach, w refektarzach klasztornych, tak przesyciły się światowym żywiołem, że łatwo było obawiać się profanacyi miejsca i publicznego zgorszenia. Jakoż list Innocentego III pisany do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego nastaje na zgorszenie widowisk teatralnych, w których udział biorą nawet duchowni przebierając się w potworne maski (*monstra larvarum*)— co przypada w czasy Leszka Białego. Byłyż to tylko pantomimy, czy też mówione dramata? a ostatnie byłyż łacińskie czy polskie?

Wnosząc z zabytków, jakie do nas doszły, niebyłoby zuchwałością odnieść je nawet do dawniejszych epok, niż kodeks S. Floryański i Sarosz patacki, a chociaż wiele w nich spotyka się szczegółów wskazujących wyraźnie na czas, w którym były napisane, to z drugiej strony mogły to być późniejsze dodatki do starszej osnowy.

Kto się zastanowi nad skąpą produkcyą średniowiecznych piór, niezahazarduje nic, jeżeli w jakim misteryum albo w tak zwanym dyalogu noszącym wyraźne cechy XVI lub XVII wieku, dopatrzyłby o wiele dawniejsze pochodzenie. Na ten bynajmniej niezuchwały wniosek, naprowadzają już kronikarskie napomknienia o widowiskach, już list Innocentego III, już ten wzgląd, że kościół średniowieczny wychowując społeczeństwo, myślał o wszystkich jego duchowych i umysłowych potrzebach, a zatem i o zabawie i rozrywkach; nie mogły więc widowiska teatralne być innej treści, tylko religijnej, nie w innym języku, tylko ludowym; gdy właśnie celem ich było rozszerzać pojęcia chrześciańskie i w żywych obrazach wrażać w serce uroczyste sceny z żywota i śmierci Zbawiciela. Jeżeli gdzie dałyby się odszukać ślady najdawniejszego piśmiennictwa polskiego, to jedynie w tych misteryach pisanych i układanych wyłącznie dla prostego ludu. Tak zwane kantyczki, mogą być ułamkami, jakby aryami wchodzącemi w skład dyalogu o narodzeniu Pańskiem, na co naprowadzają niektóre kantyczki dochowane w zbiorach tego rodzaju, a noszące bardzo starożytną cechę. Dotąd, ile wiadomo, niespotkano się z dyalogiem przedstawiającym narodzenie Pańskie. Zabytek ten niewątpliwie egzystował, lecz rozsypał się w luźne piosneczki pastuszków i przemienił na jasełkę; marionetki zastąpiły żywych aktorów. Misteryum ukrzyżowania ma być w rękopiśmie, jak podaje Wojcicki. Powiada on, że Dominikanie krakowscy wyprawiali w r. 1500 i 1533 sławny dyalog, trwający dni cztery; zaczynał się w kwietnią niedzielę od prologu, opisującego wjazd do Jerozalem, a kończył się na złożeniu Chrystusa w grobie, we środę po południu. Na to teatrum urządzone z wielkim nakładem gotowano się rok cały. Język dyalogu jest nadzwyczaj prosty, taki, jak używa się w potocznéj mowie, jakim dziś mówimy. Między innemi Jezus tak się odzywa do śpiących uczniów:

Uczniowie moi mili jesteście,
Ale czemu tak śpicie bezpiecznie?
Nie mogliście ze mną czuwać,
I w małéj chwili na modlitwie trwać?
Nie wiecież, że w radości tego utrapienia,

dnego z referentów i z ławy ministrów przeciw nam wystosowane jakiemuśkolwiek poddam rozbiorowi.

„Nasamprzód przedstawię wam, jak w ogóle paragraf ten projektu komisyi powstał. Posiedzenie komisyi obradującéj nad ordynacyą powiatową rozpoczęło się o godz. 10éj, podczas kiedy posiedzenie plenarne sejmowe rozpoczynało się o 11éj. Poseł Miquel, członek tejże komisyi, mając zamiar zabrania głosu przy projekcie do ustawy będącym przedmiotem obrad sesyi plenarnéj a dla niego ważnym, dla dopełnienia obowiązku tego o pół do 12éj udał się do Izby sejmowéj. Komisya tymczasem obradowała daléj. O godzinie 12éj paragraf ten został przyjęty ośmiu głosami przeciw siedmiu; poseł Miquel, mimo że posyłano po niego, zawiadamiając, że ma się głosować, nie mógł przybyć, bo właśnie miał głos zabierać. Gdyby poseł Miquel był mógł wziąść udział w posiedzeniu komisyi, paragraf ten 8 głosami przeciw 8 byłby przepadł i nie byłby wcale przedmiotem obrad waszych. Tylko zatem kolizya równoczesnego posiedzenia komisyi z posiedzeniem sejmowem winna, że paragraf ten przyszedł pod wasze rozpoznanie. Takim jest historyczny przebieg téj sprawy.

„Co do mnie, panowie, z góry każdą ustawę wyjątkową uważam za złą, jako sprzeciwiającą się ogólnemu i równemu dla wszystkich prawu. Jeżeli wszakże ustawa wyjątkowa jak obecna przeciw nam ma być postanowioną, zadaje sobie pytanie, na czem takowa się opiera? Na stosunkach wyjątkowych? O tem znajdę później jeszcze porę mówienia. Jeżeli jednak nie na tych stosunkach wyjątkowych, oprzeć powody jéj mogę tylko na istocie natury polskiéj i Polaków.

„Zawieszacie dla nas ustawę, ponieważ jesteśmy Polakami. Ale skoro tak jest, zawieścież równocześnie wobec nas zaraz i konstytucyę, ustawę o stowarzyszeniach, prawo zgromadzania się i wszelkie prawa wolności, bo istoty natury naszéj nie zmienimy a z wszystkich tych praw korzystamy i każdem się posługujemy. Czemuż więc nie zawiesić wszystkich tych praw? Posługujemy się niemi i posługiwać się będziemy.

„Poseł Brauchitsch powiedział, że rząd najlepiéj zdolen ocenić, ażali prowincya dojrzała dla téj ustawy i dodał w ciągu swéj mowy: nie, ponieważ rząd tego się domagał, ale z własnéj naszéj inicyatywy powstał ten paragraf. Otóż, jeżeli rząd najlepiéj rzecz osądzić umie, czemuż nie pozostawiono tego jego ocenieniu? Na cóż w takim razie iść dalej niźli rząd sam poszedł? Wszakże należy przypuścić, że rząd przedkładając projekt tak ważnéj ustawy, z rozwagą i rozumem nad każdym paragrafem się zastanowił. A jeżeli mimo tego rozumu i téj rozwagi rząd w projekcie swoim pojedyncze tylko punkta ustawy dla nas chciał zawiesić, nie wiem zaprawdę, na co się panom tym przydało tak wielki krok daléj postąpić i z własnéj inicyatywy całą prowincyę ogłaszać za niedojrzałą dla téj ustawy i dla samorządu. Ale powiedziano: nie znajdziemy naczelników obwodowych *(Amtsvorsteher)*, więc trzeba nam pójść daléj. Otóż właśnie tych naczelników obwodowych wykluczał projekt rządowy, wyłączając paragrafy ich dotyczące, 40—45, jeśli się nie mylę, dla W. Ks. Poznańskiego. Więc nie to mogło być powodem dla tych panów.

„Dalej powiedział tenże p. Brauchitsch, że sto lat, jak wcielono naszą prowincyę do państwa pruskiego, a mimo tego coraz silniej obecnie objawia się popieranie i pielęgnowanie polskiego języka — i tym podobnie. Na to, panowie, ani słowem nie odpowiadam; z tego samego miejsca przy innej już sposobności wykazałem wam, zkąd to pochodzi. A i sami przecież pewnie przyznacie, że jeżeli usiłowania przeciw językowi polskiemu i poczuciu polskiemu w ogóle z coraz większą występują siłą, naturalnem prawem nacisku i odporu i usiłowania prawdziwie konserwatywne, usiłowania zachowania tego, co z Bożej łaski prawem naszem, takoż silniej objawiać się muszą.

„Powiedział dalej, że paragraf ten ma dać rządowi możność stopniowego zaprowadzenia ustawy, ale bardzo mądrze dodał, co przez to stopniowe zaprowadzenie rozumie: tam, gdzie asymilacya nastąpiła, tam, gdzie można mieć zaufanie, iż można wybrać wydział powiatowy zasadą narodowości nie przejęty, tam ustawa ma być zaprowadzoną. Jeżeli Panowie, słowa te przetłumaczymy na rzetelną niemczyznę, znaczą one co następuje: tam, gdzie asymilacya nastąpiła, to jest tam, gdzie wy Polacy wyrzeczecie się samych siebie (wbrew zagwarantowanemu nam prawu pozostania Polakami, mimo państwowego poddaństwa pruskiego, którego przecież nie zaprzeczamy), tam damy wam ustawę. A jeżeli powiadacie, że zaprowadzicie ją tam, gdzie będzie można obrać wydział powiatowy zasadą narodową nieprzejęty, toć zapewne macie przy tem na myśli tylko wydział niemiecki? A mnie, Panowie, zdaje się, że i niemiecki wydział niemniej będzie przejęty zasadą narodową, jak mięszany lub przeważnie polski, a w każdym razie czynność swą będzie wykonywał pośród ludności mięszanej. Ależ przy wykonywaniu obowiązków wydziału powiatowego, nie chodzi wcale o wykonywanie zasad narodowych, chodzi po prostu o uczucie sprawiedliwości, a o tem Panowie, zapewnić was mogę, w niemieckich czy polskich powiatach, gdzie my będziemy mieli przewagę, od uczucia sprawiedliwości nigdy nie zboczymy. *(Niepokój na prawicy).*

„I w obecnych stosunkach powiatowych w niejednym powiecie mamy przewagę; spytajcie Niemców, czy z naszej strony jakiegokolwiek doznali pokrzywdzenia? *(Na prawicy: O? tak!).*

„Co? tak! więc wzywam tych panów, by jakikolwiek dowód przytoczyli. Z mej strony natomiast choć jeden podam wam przykład, jak wy właśnie z waszej strony nasze obrażacie uczucia.

„Dwanaście lat byłem posiadaczem wsi szlacheckiej w powiecie szubińskim, zatem członkiem stanów powiatowych. Na jednem z posiedzeń postawiono wniosek o przyzwolenie wsparcia dla inwalidów z lat 1813go, 14go i 15go. My Polacy nie mieliśmy wprawdzie większości, ale wystarczającą liczbę głosów, by niedopuścić większości dwóch-trzecich głosów potrzebnych dla przyzwolenia naszych wydatków. Jednomyślnie głosowaliśmy za przyzwoleniem, choć to byli inwalidzi pruscy i niemieccy. Bezpośrednio potem stawiono wniosek, ażeby na wystawienie pomnika dla króla Fryderyka II w Bydgoszczy uchwalono środki z funduszów powiatowych. Przyznacie, Panowie, że nie możemy mieć nic przeciwko temu, jeśli Niemcy patryotyzmowi swemu i szacunkowi dla króla Fryderyka II ofiarami z własnej kieszeni zechcą dać świadectwo, ależ w powiecie mięszanym żądać ku temu środków z funduszów powiatowych, to zaprawdę bezpośrednio po naszem jednomyślnem głosowaniu było zbyt.... — otóż w chwili tej nie mam wyrazu na to. Podobnych przykładów, ale nie przeciwnych temu faktowi, możnaby więcej przytoczyć.

„Teraz, Panowie, słówko koledze Laskerowi, który powiedział, iż jeżeli rząd oświadczy, iż nie może w jednej części kraju zaprowadzić tej ustawy, będzie zniewolonym głosować za paragrafem komisyi, dla nienarażenia przyjścia do skutku ordynacyi powiatowej. Otóż, Panowie, co do mnie, tego nie pojmuję. Boć jeźli rząd podobnie się oświadczy, czyż dla reprezentacyi kraju ma wystarczać gołosłowne oświadczenie rządu? Stosunek rządu wobec nas niedawno jeszcze temu scharakteryzował wam p. prezes ministrów, i to nie stosunek obecnej tylko chwili, ale przepowiedział i zapowiedział wam zarazem na przyszłość ustawy, z wyraźnem piętnem tendencyi przeciw nam skierowanej. Kto już na przyszłe czasy wygłasza nieprzyjaźną swą tendencyę, ma ją i w obecnych; tem bardziej więc byłoby odpowiedniem dla reprezentacyi krajowej i komisyi, skoro chce zrobić krok tak ważny wykluczenia całej prowincyi z pod dobrodziejstw nowej ustawy, nie proste zapytanie rządu: chcecie, czy nie chcecie? nie możecie, czy możecie? ale wezwać rząd do przedłożenia faktów powodujących nim. Fakta te, cały stan W. Księstwa Poznańskiego powinna była komisya zbadać i reprezentacyi krajowej przedłożyć, bo tak dopiero byłoby można ocenić, ażali słusznem lub nie wykluczać prowincyę tę od nowego prawnego uregulowania stosunków. Jeśli Panowie, podobnego przedłożenia i zbadania powodów nie uważacie za potrzebne, toć przy każdej ustawie wystarczy poprostu oświadczenie rządu: jeźli nie w takiej a takiej formie, jak my mieć ją chcemy, nie gwarantujemy wam za nic i ustawy nie przyjmujemy! Ależ wtedy, jak to już w innej wypowiedziano Izbie, nie pojmuję, na co w ogóle zda się reprezentacya krajowa, skoro po prostu wedle oświadczenia królewskiego rządu mają zapadać uchwały.

„Mowca poprzedni utrzymuje dalej, że jeżeli ustawa zaprowadzoną zostanie w przeważnie polskich lub niemieckich powiatach, chodzi o to: czy wobec samorządu mniejszość będzie miała zaufanie w sprawiedliwe zawiadywanie swych interesów przez wydział wybrany większością. Stawia on narodowe przeciwieństwa, ależ obok nich istnieją i polityczne, a i w tych większości i mniejszości. Więc konserwatywni w powiecie, gdzie stanowczo liberały za pomocą swej liczebnej przewagi zajęłyby wydział powiatowy, nie mogliby już mieć zaufania do zawiadywania spraw przezeń. I na odwrót. Otóż nie tak. I do przeciwnika trzeba mieć zaufanie, że jest człowiekiem honorowym i obowiązkom prawa i słuszności zadość uczyni; a sądzę, że my Polacy możemy rościć sobie prawo do żądania, by miano zaufanie, że w powiecie, w którym będziemy w większości, praw Niemcom przynależnych nie ukrócimy, nie skrzywdzimy, równie jak poddać się i zaufać musimy niemieckim współobywatelom, że w powiatach, w których byliby górą, nie nadużyją administracyi powiatowej przeciw nam. Wszakże stosunki takie, jak już powiedziałem, istnieją i dziś, gdzie w jednych powiatach Polacy, w drugich Niemcy mają przewagę, a przecież sprawami powiatu w zgodzie zawiadują.

„Pan minister, Panowie, położył za warunek, by osoba, w ręce której rząd składa część swej władzy, bez ogródki uznała swą przynależność państwową. Zdaje mi się, że tak się wyraził. Ależ my przynależności państwowej nigdy nie zaprzeczamy. Jeżeli jednak pan minister żąda, byśmy obok poddaństwa pruskiego przyznali jeszcze, że jesteśmy Niemcami, co wyraźnie i dosłownie powiedział — stan jego dokładnie zanotowałem — Polacy mają stać się: „naprzód Prusakami a potem *Niemcami*, ale sprusaczyć i *zmienić się muszą*“, to od razu i na zawsze zrzec nam się wypada pretensyi do ordynacyi powiatowej. Zniemczyć się — nigdy się nie zniemczymy. Przynależnymi być państwu i do państwa należeć możemy; ale zaprzeć się narodowości naszej — nigdy, przenigdy! Kiedy wcielano części dawnej Polski do Niemiec, ówczesny naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego p. Horn, o którym wiadomo, a rząd królewski pewnie mi to poświadczy, że zaiste nie był przyjacielem Polaków, wydał odezwę, w której powiedział, że mimo wcielenia do Niemiec Polakami pozostać możemy, a prawa naszego języka pokrzywdzonemi nie będą. Zkądże teraz pan minister przychodzi do wypowiedzenia: sprusaczyć się i zmienić musicie. Raz jeszcze powtarzam, Panowie, nigdy się nie zniemczymy.

Nakoniec jedno jeszcze zdanie *(niepokój)* to ostatnie; Panowie — doświadczenia, jakie rząd od roku zrobił, mają przemawiać przeciw nam. Więc, Panowie, zapytuję pana ministra spraw wewnętrznych: kiedy przedłożył rząd ustawę o ordynacyi powiatowej? W listopadzie! Jeżeli rząd odwołuje się na swe doświadczenie od roku, to nie powinien był w przedłożonym przez siebie projekcie umieszczać paragrafu, jak go umieścił, ale powinien był z góry przedłożyć ustawę tylko dla pięciu wschodnich prowincyj, albo też zamieścić w nim paragraf podobny temu, jaki komisya zamieściła. Zdaje się więc, że owo „od roku“ próby nie wytrzyma. Ale wspomina on i o objawach, które w ostatnich czasach na jaw wystąpiły. Skoro tak, to tem więcej ma Izba powodu żądać, by pan minister dokładniej się oświadczył, a Izba oświadczenie takie gruntowniej zbadała, niż to możebnem wśród podobnego posiedzenia wieczornego. I cóż tedy stało się w ciągu tych trzech miesięcy? Wyczekuję z ciekawością! Pytam pana ministra: czyśmy może bunt podnieśli? czyśmy spisek jaki uknuli? albo od czasu przedłożenia ordynacyi powiatowej jakie ekstraawantury dokazywali? *(wielki śmiech).* Zaprawdę, Panowie, nie wiem o niczem, jak chyba o owym zamachu, który — sprawa ta *(patrząc na marszałka)* nie należy przecież po spraw parlamentarnych, — więc może wolno mi będzie nazwać ją nonsensem *(marszałek kiwa głową)* czy nie? No, to nie użyję tego wyrazu *(wielki śmiech).*

„Ale w rzeczy samej, Panowie, nie wiem, żeby w ciągu tych trzech miesięcy było zaszło cośkolwiek więcej w W. Ks. Poznańskiem, jak ów zamach i te rewizye u „znanego kanonika,“ jak półurzędowe pisma go nazywają.

„Żeby to miały być powody do wykluczenia nas od ordynacyi powiatowej, zaprawdę trudnem do zrozumienia, tem bardziej, że owego męża, który knuł zamach, szczęśliwie wypuszczono; znalezione zaś przy rewizyi listy i następstwa, jakąś mistyczną pokryte zasłoną, a wrażenie ich publikacyą owego listu z tak hałaśnym rozgłosem w tamtej Izbie przytaczanego i za tak bardzo ważny poczytywanego, rzeczywiście do nader małych rozmiarów sprowadzonem zostało. Nie znam więc powodu, Panowie, dla któregobyście nie mieli głosować przeciw wnioskowi komisyi. Nie jest on dotychczas przyjętym, uchwała Izby nie zapadła jeszcze, więc dozwoloną mi krytyka jego. — W prawie karnem istniał paragraf, który zwano paragrafem pogardy i nienawiści, otóż ja paragraf ten ordynacyi powiatowej nazwałbym paragrafem nienawiści i pogardy wobec nas, boć przecież ostrze jego przeciw nikomu innemu jak nam tylko wymierzone.

„Sądzę, Panowie, że prawica, która zawsze oświadczała się za samorządem, dopóki rząd nie przedłoży faktów właściwych pod rozpoznanie nasze, a dotychczas mimo że zajął wobec nas stanowisko stronnicze, nie uczynił tego; sądzę i powtarzam, że prawica w takiem położeniu rzeczy w kwestyi samorządu nie będzie mogła głosować przeciwko nam.

„Centrum dawniej i już r. 1859 przy podobnej okazyi zamierzonego wykluczenia nas z pod prawa ordynacyi gminnej oświadczyło się przeciw takowemu wykluczeniu a jeden z mówców jego użył znaczących słów: „jeżeli Polacy z niechęcią zżymają się na wędzidło sobie nałożone, być może wolno im żądać pobłażania z naszej strony dla tego ich narodowego uczucia. Ale nie wolno nam dać się tem porwać ku środkom, których następstwem być może tylko spotęgowana nienawiść.“

„Lewica zawsze samorząd i równouprawnienie stawiała za swą zasadę. Czyż teraz na proste oświadczenie ministra, że potrzeba mu paragrafu przeciwnego temu, przeniewierzy się swej zasadzie, i gdy o nas chodzi, przejdzie do obozu ministeryalnego?

„Panowie! w imię uszanowania dla prawa, w imię godności prawa i równouprawnienia wzywam was: odrzućcie wniosek komisyi. *(Oklaski).*“

Ze względu na uwagę p. Miquela, tłumaczącego przebieg rozpraw komisyjnych i dla czego salę jej obrad opuścić był zmuszony, zabrał głos poseł Kantak do osobistej uwagi.

„Nie zaprzeczam temu, co powiedział poseł p. Miquel, ale jeżeli ztąd chce wyprowadzać wnioski jakie przeciw temu, co ja powiedziałem, powtarzam, że niezaprzeczonym jest fakt: poseł Miquel byłby w komisyi głosował przeciw temu paragrafowi, tem samem paragraf ten byłby przepadł i nie przyszedł wcale pod wasze rozpoznanie.

„Jeżeli referent powiada: słyszeliście, że poseł Kantak oświadczył, jako Polacy użyją ordynacyi powiatowej do wykonywania swych praw z Bożej łaski — to chyba źle mnie zrozumiał. Mówiłem o prawach naszych z Bożej łaski, które zawsze i wszędzie wykonywamy, i że, jeźli nie chcą tego, winni nam odebrać prawo stowarzyszania, zgromadzania się i każde prawo wolności zawiesić je dla W. Ks. Poznańskiego lub przeważnie polskich powiatów. O użyciu ordynacyi powiatowej do wykonywania naszych praw wcale nie mówiłem, dowodem czego, że wypowiedziałem, iż gdziekolwiek byśmy byli w większości, nigdzie nie uchybilibyśmy sprawiedliwości wobec niemieckiej mniejszości. O używaniu ordynacyi powiatowej do specyalnie narodowych celów mowy nie ma.“

Wiedeń 28 marca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza znów kilka ustaw przez obie Izby Rady państwa uchwalonych, a przez cesarza sankcyonowanych, mianowicie: ustawę o płacach, dodatku na mieszkanie i stopniu profesorów w rządowych akademiach technicznych oraz w akademii handlowej i marynarki w Tryeście i w innych przez państwo utrzymywanych szkołach marynarki; dalej ustawę o uregulowaniu płac nauczycieli w szkołach ćwiczeń z funduszu państwa utrzymywanych, a z seminaryami nauczycielskiemi połączonych; ustawę zmieniającą przepisy §. 36 ustawy z 14 maja 1869, o płacach nauczycieli w rządowych seminaryach nauczycielskich; wreszcie ustawę o płacach profesorów na wydziałach teologicznych.

— W swoim czasie, kiedy minister skarbu przedłożył w Izbie deputowanych budżet na r. 1872, podaliśmy główne cyfry preliminowanych rozdziałów. Dziś podajemy cyfry tych samych rozdziałów, tak, jak zostały przez obiedwie Izby uchwalone, a następnie z odnośnych rozdziałów wyjmiemy pozycye obchodzące bliżej Galicyę.

I tak:

1)	Utrzymanie dworu	3,650,000 złr.
2)	Kancelarya cesarska . . .	61,395 „
3)	Rada państwa	453,751 „
4)	Trybunał państwa	23,000 „
5)	Rada ministrów	570,000 „
6)	Ministerstwo spraw wewn. .	16,845,700 „
7)	Ministerstwo obrony krajowej	8,698,366 „
8)	Ministerstwo wyznań i oświec.	8,834,954 „
9)	Ministerstwo skarbu . . .	77,311,557 „
10)	Ministerstwo handlu . . .	23,438,390 „
11)	Ministerstwo rolnictwa . .	2,856,700 „
12)	Ministerstwo sprawiedliwości	14,969,245 „
13)	Kontrola rachunkowa . . .	158,000 „
14)	Etat emerytur	12,032,253 „
15)	Subwencye i dotacye . . .	17,265,167 „
16)	Dług państwa	89,642,327 „
17)	Administracya długu państwa	813,000 „
18)	Kwota na sprawy wspólne .	76,090,402 „

Rozchód wynosi przeto 353,714,207 złr. a zatem o 8,666,726 złr. mniej niż preliminowano. Dochód zaś czyli pokrycie obliczono na 353,776,901 złr., tj. więcej od wniosku rządowego o 45,177,042 złr. Nie ma więc spodziewanego niedoboru 50,781,074 złr., lecz owszem wykazuje budżet uchwalony nadwyżkę 62,694 złr.

Galicya otrzyma z tego: na drogi 877,000 złr., na budowle wodne 200,000 złr., jako dodatek do funduszu religijnego 512,000 złr.; prócz tego Kraków 20,000 złr., jako dodatek na cele wyznaniowe 22,217 złr. dla wyznania katolickiego, 5136 złr. dla wyznania ewangielickiego, 5442 złr. dla wyznania grecko-wschodniego, na koszta patronatu kościelnego 2263 złr.; jako dodatek do funduszu naukowego 360,850 złr., prócz tego Kraków otrzyma na ten cel 295,000 złr., dla akademii technicznej we Lwowie 119,000 złr.; dla instytutu technicznego w Krakowie 21,700 złr., jako dodatek państwa na cele naukowe 11,392 złr.; na fundusz wykupna gruntów 1.520,102 złr.

— Wczoraj Arcyksiążę Karol Ludwik odebrał w zastępstwie cesarza przysięgę od pułkownika Horsta, jako ministra obrony krajowej.

— Podaliśmy onegdaj odezwę członków stronnictwa narodowego w Czechach z wielkiej posiadłości. Wiernokonstytucyjni wydali teraz także ze swej strony odezwę, która brzmi:

„NPan postanowieniem z 13 marca 1872 raczył rozwiązać sejm czeski i rozporządzić nowe wybory posłów do sejmu z ciała wyborczego wielkiej posiadłości na 22 kwietnia 1872 r. Ważności tego aktu wyborczego nie potrzeba udowadniać, dość tylko przypomnieć, że wielka posiadłość w Czechach zagrożoną była niebezpieczeństwem utraty swego równego prawa do reprezentacyi w sejmie i pozbawioną została reprezentacyi w swojej Radzie państwa. Fakta te wzywają do obrony prawa wielkiej posiadłości, do przyczynienia się z całą energią i zgodą do rezultatu wyborów w duchu obrony prawa konstytucyjnego, wreszcie przez lojalne i sumienne wykonanie obowiązku do okazania patryotyzmu, który umie z równą gorliwością poświęcić się interesom tak kraju jak państwa.

Ponieważ pomyślny wynik wyborów zawisł istotnie od licznego udziału osobistego wyborców, dla tego komitet wyborczy wzywa, aby przy wyborach d. 22 kwietnia 1872 r. wszyscy stawili się osobiście i aby w celu tego zapewnienia użyli załączonego blankietu, na wypadek zaś niedającej się usunąć przeszkody, aby swoje pełnomocnictwo bez wypełnienia nazwiska pełnomocnika nadesłali do użytku komitetu wyborczego pod adresem: „Książę Karol Auersperg książę Gotschee.“ Komitet pozwala sobie zwrócić uwagę, że z kilku współwłaścicieli ten tylko może wykonywać prawo wyborcze, którego drudzy do tego upoważnią, i że w razie, jeżeli prawo wyborcze współwłaściciela ma być na trzeciego przeniesione, wszyscy współwłaściciele powinni być na pełnomocnictwie podpisani. Bardzo byłoby pożądanem zgromadzić się w przeddzień wyboru d. 21 kwietnia 1872 r. w Pradze, celem koniecznego porozumienia się, do czego zapraszamy. Praga 18 marca 1872 r.“ Komitet wyborczy wiernokonstytucyjnych właścicieli wielkiej posiadłości; książę Karol Auersperg, Bachofen v. Echt, Dr K. Lumbe, Dr Jan Limbeck, hr. Morzin, bar. K. Schlosser, hr. J. O. Thun. Następuje lista kandydatów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 marca. Wiadomo, że ostatniemi czasy zaczęto przypuszczać kobiety do niektórych gałęzi służby publicznej a mianowicie pocztowej i telegraficznej. Już parę kobiet, które złożyły egzamin przepisany dla służby pocztowej, zostało umieszczonych na etacie. Istnieje tylko ten warunek, że albo żony urzędników pocztowych albo ich córki mogą pełnić przy nich obowiązki. Teraz zaś ma być otwarty w Krakowie i Lwowie kurs naukowy dla kandydatek do urzędów telegraficznych, a dowiadujemy się, że zgłosiło się już kilka młodych osób chcących się oddać temu zawodowi. Idzie atoli o to, w jakim języku nauka wykładaną będzie. Pytanie to wydawać się może zbytecznem, skoro język polski jest językiem urzędowym służby pocztowej i telegrafowej i skoro kursa wykładowe we Lwowie i Krakowie nie są przeznaczone dla pewnych tylko osób wyjątkowo posiadających język niemiecki, lecz dla wszystkich kandydatek, któreby się zgłosiły, a przedewszystkiem dla rodaczek. Musimy przeto domagać się stanowczo, aby nauka o telegrafach wykładaną była po polsku. Obowiązkiem będzie telegrafistek, które zechcą składać egzamin i być przypuszczonemi do służby rządowej, posiadać o tyle tylko języki najniezbędniejsze, używane do telegrafowania, aby mogły odczytać depesze i przesłać je, tudzież przesłane odebrać i przepisać. Że w Wiedniu mało na tę okoliczność zwracają uwagi, dowodem tego, że depesze polskie odbierane tu z wiedeńskiej stacyi, rzadko dają się przeczytać, a nigdy nie są wolne od błędów. Jeśli jednak w Wiedniu mogą urzędnicy telegrafu wysyłać depesze w tych językach, o których nawet pojęcia nie mają, to telegrafistki w Galicyi nie będą pewnie mniej od nich umiały po niemiecku i francusku.

Inspektorat telegrafów w Krakowie nie zechce wymawiać się od wykładów polskich dla kandydatek brakiem odpowiednich książek elementarnych. Brak ten dowodzi tylko tego, że dotychczas nie zachodziła potrzeba napisania takiego podręcznika, bo dla kogóż miał on służyć, jeśli język niemiecki był urzędowym? Skoro zaś wykłady odbywać się będą w języku polskim, znajdą się i książki elementarne. Pamiętamy, że kiedy w Niemczech zakładano pierwsze urzędy telegrafowe, niebyło również książek niemieckich, a znalazły się, gdy się ich potrzeba okazała. Tak bywa zwykle z książkami elementarnemi. O ile jednak wiemy, nie zachodzi tu brak zupełny polskiego podręcznika, albowiem asystent urzędu telegraficznego p. Antoni Łotocki udziela ze skryptów swoich nauki kandydatkom do służby telegrafów; gdyby zatem wiedział, że skrypta te będą mogły służyć do wykładu kursów, łatwoby mógł je ogłosić drukiem.

Jeżeli zaś rzeczywiście jest zamiarem rządu przypuścić kobiety do służby telegrafów w naszym kraju, nie ma na to innego sposobu, jak uczyć je w polskim wykładzie, a nawet postarać się o wydanie podręcznika polskiego. Nie uważamy tego za sprawę drobną, bo idzie tu o praktyczne zastosowanie przepisu, że język polski ma być urzędowym w służbie telegrafów.

— Wczoraj burząc dom pod L. 150 na Kurnikach, nabyty przez dyrekcyę kolei północnej dla rozszerzenia dworca i poprowadzenia nowej ulicy, znaleziono w głębokości jednego łokcia skielet mężczyzny. Takowy przeniesiono do trupiarni przy kościele Św. Floryana i zawiadomiono sąd o tym wypadku.

— Ludwik Wadowski, murarz z Podgórza, sprzedawał wczoraj na targu pierścionki mosiężne za złote.

— Wczoraj przytrzymano i ukarano aresztem Helenę Józefczykownę z Rączny, liczącą lat 34, za natrętne żebranie i udawanie kalectwa nogi.

Dusza moja srodze we wszem utęskniła.
(Zjawia się Anioł z krzyżem i kielichem i mówi:)
Pozdrowion bądź Jezusie, Ojciec Twój w niebiesiech.
Przyjmuje ten pot krwawy, zwiastuje pociechę.
(Jezus do Anioła).
O drogi mój Aniele! przyniosłeś zmiłowanie,
Bo duszne męki przyszły wielkie na mnie.

Dyalog ten dobrze wyprzedza Reja i Kochanowskiego, a pisany jest tak śliczną, tak prostą polszczyzną. Jak to wytłumaczyć? Chyba tem, że ci ojcowie naszego piśmiennictwa silili się stworzyć język literacki, książkowy, kiedy dyalog brał żywcem ten, jakim wszyscy mówili. Do podobnych uwag prowadzi inny dyalog o zmartwychstaniu pańskiem, o którym Wójcicki mówi, że go widział w rękopiśmie z XVI wieku w papierach pozostałych po Ignacym Tańskim (ojcu znanej autorki); tymczasem dyalog ten wyszedł z druku w r. 1757 wydany przez kogoś, co go dał pod prasę na drwiny mnichów częstochowskich, że takie brednie przedstawiali *). Prawda, że obok utworów dramatycznych Kornela, Rasyna, Moliera i Woltera, ten płód domorosły, ubożuchną miał postać; atoli nie wchodząc w złośliwą pobudkę, wdzięczni jesteśmy wydawcy, że ten cenny zabytek ochronił od zatraty. Osnowa tego dramatu prostą jest jak sama rzecz. Żydzi w obawie, żeby ciała Chrystusa nie wykradziono z grobu, przychodzą do Piłata prosić o żołnierzy, którym przyrzekają sowitą nagrodę, jeżeli pilnie strzedz będą. I straż otacza grób — usypia — grom uderza — ziemia się wstrząsa — Chrystusa już nie ma! Są sceny komiczne z Lucyperem i djabłami, gdy Zbawiciel puka do bram piekielnych, aby wyzwolić dusze Patryarchów. Werwa komiczna, ma tu pole dobrze nadręczyć panów piekielnych. Dyalog ten policzyłbym do tej kategoryi, kiedy intermezzo weszło wskład osnowy, nie naruszając jednak poważnego charakteru ewangielicznych postaci.

Język w tym dyalogu równie czysty jak w poprzednim, z którego podany wyjątek; ścisłego rymowania nie ma śladu, ale jest rytmiczna miara i assonance.

Ważny byłby to przyczynek do dziejów naszej literatury, gdyby kto zebrał zabytki tych misteryów, znajdujące się po większej części w rękopismach, i zrobił nad niemi studya, nie dla tego, aby z nich wyprowadzać polski światowy dramat, lecz żeby je zamknąć w ich właściwym obrębie. Jeżeli Grecy z obrzędowych kantat na cześć Dionisosa (Bachusa), przyszli do trajedyi Eschylosa i Sofoklesa, a Hiszpanie ze swoich autos sacramentales w prostej linii do Lopeza de Vega i Calderona — to u nas nie widać tego przejścia. Stanisław z Łowicza pisał na początku XVI wieku po łacinie dramat o Ulissesie i Parysie, a Kochanowski po polsku dramat z Iliady. Literaci wychodzili całkiem z innego punktu niż wyszły misterye; utwory też ich ukazywały się, i to nader rzadko, tylko na dworze królewskim, od wielkiego dzwonu. Gmin miejski, a tém mniej wiejski, nigdy nie był przypuszczony do tych widowisk, które też pozostały obce jego smakowi i upodobaniu. Inaczej też być nie mogło z tą latorośla, wziętą z pnia obcej cywilizacyi i kultury.

Dramat światowy, literacki wyszedł z uczonych głów, i tylko przemawiał do światłej i wyższej warstwy towarzyskiej. Misterye trzymały się przy kościele, mówiły jego językiem i wyobrażeniami, a tem samem trafiały do serca i do pojęcia prostaczków. Co więcej prawdziwy ten religijno-ludowy dramat, nie pozostał martwym raz w formę kościelną ujęty, lecz owszem na swojej drodze rozwijał się postępowo. Z razu ściśle liturgiczny, zczasem przypuścił komiczne intermedya, potem pozwolił humorystyce ludowej wmięszać się w sceny poważne świętością, co dając łatwość nadużyciom sprowadzało częste zakazy biskupów, między innymi Bernarda Maciejowskiego, który słysząc, jak różnowiercy szydzili z tych widowisk, nazywając je częścią katolickiego nabożeństwa, zakazał takowych, z tego jedynie względu, żeby im nie dawać przyczyny do urągań.

Wracając atoli do rozwoju postępowego misteryów, można uważać, iż w szesnastym i siedemnastym wieku wysnuł się z nich dyalog mięsopustny, rodzaj światowej komedyi, w której traktują się niekiedy kwestye religijne, lecz w ogóle służy za tło życie bieżące, jednak reprezentowane przez osoby należące pod pewnym względem do kościoła, jak klechy, rybałci, dzwonnicy, baby kruchciane, pątnicy, kantory, żaki itp.

Literatura misteryów skończyła się z 17tym wiekiem.

Dyalogi wyprawione w kolegiach jezuickich i innych klasztorach przez studentów, nosiły już inny charakter; więcej w nich było ogłady i pretensyi literackiej niż w pierwotnych misteryach. Widzami tych dyalogów byli rodzice uczącej się młodzi i goście na ten festyn sproszeni. Misterya przedstawiano zarówno po miastach jak po wsiach. Mówią o tem wyraźnie naiwne informacye dla aktorów przy dyalogu o Zmartwychwstaniu pańskiem: „Magdalena miasto pieniędzy wysypie na stół „liczmany, a jeźliby tych jako *in rure* (na wsi) nie „było, tedy może marchwie okrągło narzezać, „tylko jej niewysypać, ale powoli z wacka wybie„rać, żeby nie poznano, że marchew; boby się tak „śmiechu narobiło, gdzie go nie trzeba.“ Naiwna ta informacya nie pozwala na śmiech w niewłaściwem miejscu; w innej scenie, gdzie rzecz idzie o stróża piekieł, Cerbera, zostawia zupełną wolność, gdy mówi: „tu Cerberus uchyliwszy drzwi, buchnie płomieniem a ukazawszy się trochę, znowu zamknie ze sobą prędko, a może dla rozerwania uciechy audytora, ogon sobie drzwiami przyskrzynąć i zaskowyczeć jakby z boleści itd.“ Cała komika tych dyalogów ograniczała się do podobnych konceptów, a gdzie się tylko dało przyciąć żydom i heretykom, nie żałowano rubasznego dowcipu.

Tych kilka spostrzeżeń o misteryach i dyalogach średniowiecznych, do których pochop wziąłem z obrazów pasyjnych pokazywanych u nas przez trupę przejezdną, ma jeszcze na celu sprostowanie mylnego zdania, jakoby u nas nic podobnego nie było jak misterye oberamergauskie; a co ważniejsza, pragnąłbym poruszeniem tych popiołów religijnego dramatu, obudzić w miłośnikach starej naszej literatury chęć do poszukiwań po archiwach bibliotek, gdzie niewątpię odkryje się nie jeden dyalog; rzecz bowiem pewna, iż drukowano najwięcej tylko mięsopustne dyalogi, kiedy właściwe misterye zachowywały się w pamięci aktorów lub rękopiśmie. Bądź jak bądź, studya zrobione na tem polu mogą dać wyniki, o jakich piszący ten artykuł zredukowany do szczupłych dokumentów, dotąd ogłoszonych dojść nie byłby w stanie; chociaż pewnem jest, że na tej drodze dadzą się zrobić odkrycia wyświecające początki naszej literatury. Zapewne niejednego cudzoziemca a nawet rodaka, co już niezapamiętał dawnych zwyczajów, zdziwi nie pomału, jeżeli w czasie obchodów Wielkanocnych natrafi na miejscowość, gdzie grób Zbawiciela stroją w dekoracye, a ludzie poprzebierani w zbroje lub po turecku z zawojami, z berdyszami lub szablami straż odbywają przy grobie, i niezawodnie zapyta się, zkąd się wziął ten obyczaj? Nie wiem, czy usłyszy inną odpowiedź, tylko, że tak z dawien dawna bywało i jeszcze utrzymuje się. Tymczasem są to resztki tych dekoracyj i kostiumów, jakie niegdyś służyły do wyprawiania pasyjnych misteryów.

Zwyczaj średniowieczny poszedł w zapomnienie i tylko mdły ślad pozostał, i to w miejscach, przez które nie przesunął się jeszcze potok cywilizacyi racyonalnej, zacierający barwy wieków i targający pasmo tradycyi.

*) Dialog ten był podobno drukowany w XVII wieku; autorstwo przypisują księdzu Mikołajowi z Wielkowiecka.

— **Wieliczka** 27 marca.

(A. L.) Donoszę Wam, że przypływ wody do salin tutejszych od 24go zupełnie ustał.

Przyczyną tego zdaje się być znaczna ilość piasku i iłu, która przez ustawiczne osiadanie się wznosiła coraz bardziej punkt wypływu wody i zmniejszała przez to parcie i chyżość tejże.

Pompa parowa znajduje się w skutek tego od trzech dni w stanie dobrze zasłużonego odpoczynku.

— Wydział krajowy zatwierdził nadanie następujących stypendyów z fundacyi Jana Towarnickiego: Paweł Mysak (stypendyum familijne) uczeń szkoły ludowej w Ławrowie 150 złr., Gwido Lambert Wyspiański uczeń gimnazyum we Lwowie (styp. famil.) 200 złr., Adam Wincenty Jabłoński uczeń gim. w Rzeszowie (jako potomek kuratora fundacyi) 150 złr., Alfred Leon Misiągiewicz ucz. gimn. w Rzeszowie 150 złr., Józef Fran. Brodnicki, słuchacz wydziału prawnego we Lwowie 200 złr. i Stan. Leonard Stanisz uczeń gimn. w Rzeszowie 150 złr.

Zofia z hr. Lewickich hr. Siemieńska nadała z fundacyi hr. Kajetana Lewickiego stypendya po 200 złr.: Michałowi Szczawińskiemu ucz. gimn. w Tarnopolu, synowi oficyalisty w dobrach fundatora, i Ad. Maryanowi Thulliemu, uczniowi szkoły Dublańskiej.

— D. 14 marca umarł w Nawary w powiecie Lwowskim pleban obrz. łac. X. Józef Kraulik. Do parafii tej należy w 10 osadach 1555 dusz. Dochód z ziemi i kapitałów wynosi 773 złr. D. 20 marca umarł X. Józef Ziółkowski, pleban obrz. łac. w Stojanowie w powiecie Kamionkowskim; do parafii tej należy w 7 osadach 1019 dnsz; prawo patronatu należy spadkobiercom Henryki z hr. Zabielskich Oleszewskiej; dochód z ziemi i kapitałów wynosi 358 złr.

— *Gaz. Narod.* donosi, że zarząd głównego szpitala lwowskiego wytoczył proces *Dziennikowi Polskiemu* z powodu nieumieszczenia odpowiedzi prostującej fałsze przez tenże dziennik podane o Gitli Salamandrowej (która miała umrzeć pod płotem, ale jak wiadomo, wyjechała ze Lwowa po śmierci). Sądzimy, że albo zarząd szpitala mógł wytoczyć proces o oszczerstwo albo żądać od prokuratoryi zniewolenia *Dz. Polskiego* do umieszczenia sprostowania odrzuconego. Procesu drukowego o odmówienie sprostowania nie ma.

— D. 17 marca pogrzebiono w Koźminie w Wielkopolsce zwłoki Kazimierza Dahlena pochodzącego z powiatu Kalwaryjskiego w Augustowskiem. Zmarły liczył lat 70. W r. 1820 wstąpił do 2go pułku ułanów, w r. 1831 otrzymał krzyż wojskowy pod Grochowem a pod Jędrzejowem mianowany porucznikiem. Po upadku powstania emigrował do Francyi i wrócił r. 1848, a w r. 1863 organizował powstanie w Trockiem. Aresztowany w Krakowskiem, wypuszczony został w pół roku za staraniem rządu francuskiego i wyjechał znów do Francyi, skąd po przebyciu oblężenia Paryża, wrócił jeszcze raz do kraju, żeby w nim życia dokonać.

— Z dniem 1 kwietnia wchodzą w życie nowe przepisy cechowania wyrobów złotych i srebrnych dla zabezpieczenia prawdziwości karatu złota i prób srebra. Cechy te tem się od dawnych różnić będą, że dodany będzie znak urzędu kontrolującego; tylko bardzo drobne przedmioty, jak np. śpilki z małemi główkami, drucikowe klejnociki nie będą miały znaku kontrolującego. Urzędy cechownicze będą oznaczone głoskami, a podległe im oprócz głosek liczbą. I tak Wiedeń oznaczony będzie głoską (A), Linz (B), Praga (C), Berno (D), Kraków (E), Lwów (F). Do Krakowa zaliczone są: Biała (E 1), Bochnia (E 2), Tarnów, Rzeszów i Nowy Sącz; do Lwowa Przemyśl, Stanisławów, Brody, Tarnopol, Brzeżany, Drohobycz, Czerniowce.

— W Wiedniu toczyły się długie spory o rury wodociągowe, które okazały się za słabe; w Gradcu gdzie w roku zeszłym zaczęto urządzać wodociągi, pękły d. 27 b. m. rury żelazne w pobliżu teatru, ulica ku teatrowi prowadząca zaklęsła się, a woda zalała chodniki.

— Podczas wojny francusko niemieckiej około 50 ranionych Niemców przebywało w Belgii, gdzie się nimi opiekowano. Rząd pruski postanowił wynagrodzić orderami opiekunów jego żołnierzy. Jak zaś donosi *Etoile*, około 800 podań zaniesiono do rządu pruskiego; około 800 Belgów poświęciło się pielęgnowaniu rannych i chorych, a każdy z nich twierdzi, że wyratował wielką liczbę Niemców; tymczasem na jednego Niemca wypadłoby aż 16 zbawców!

— Zaprzeczono doniesieniu, jakoby Julia Ebergenyi dostała w więzieniu obłąkania.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 28go marca przeważnie pogoda; termometr doszedł do + 10°.9 od + 0°.4 R. Barometr opada; rano dnia 29 marca stan jego był 328·17, termometru + 5°.0 R. Wiatr zachodni.

— W *Wielką sobotę* dnia 30 marca: Śgo Kwiryna męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28 i 29 marca odbytym.

Wczoraj na Baran dowieziono zaledwo parę set korcy zboża i to na dawniejszą umowę; na sprzedaż zaś prawie nic nie wystawiono; za małą partyę wyki żądano po 40 złp. Drogi tak są zepsute, że niepodobna z ciężarami przejechać.

Ruch na dzisiejszym targu na Kleparzu bardzo słaby. Dowóz nie wielki, najwięcej sprzedano zboża z wsypek, lub z okazywania próbek na późniejszą odstawę. Ceny prawie żadnej nie uległy zmianie a pszenica nawet o 10 centów drożej była płacona. Kupców obcych nie było na targu.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·50 do 11·60, żyto 160 funt. od 8·50 do 9·10, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·70, owies 100 f. 3·90 do 4·15, koniczyna biała 50 do 60, czerwona 55 do 63 złr.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 14 do 21 marca.

Pszenica 170 funtów czelna biała 10·75, żółta lub czerwona do 10·—, dobra sucha biała 10·25 żółta lub czerwona 9·— do 9·75. Na ordynaryjną lub wilgotną nie ma pokupu. — Żyto 160 funt. czelne suche 7·50, średnie lub wilgotne 6·80 do 6·90. — Jęczmień 140 f. przedni 6·40, średni 5·60.— Kukurudza 170 f. z umową na kwiecień i czerwiec 8·—. Groch 180 funt. przedni 9·50, ordynaryjny 8·25 do 8·50. — Koniczyna 180 f. przednia 56·— do 58·—, średnia 54·— ordynaryjna 40 do 46 złr. — Rzepak zimowy, rzepak letni, lnianka, nasienie lniane i nasienie konopne nie ma obrotu..— Okowita 80 Tralles 41 miar, gotowa więcej poszukiwa 21·75 z umową na kwiecień i sierpień 22·50 do 22·75.

Kasy gromadzkie w Królestwie Polskiem, o których już kilka razy pisaliśmy, zostały założone częścią z funduszów udzielonych przez rząd, częścią z sum dostarczonych przez gminy. Było ich już 1 lutego 1871 roku 311, z których 255 z funduszów rządowych, a 56 z funduszów gminnych. Ostatnie wynosiły 33,217 rubli. Sfera działania kas ogranicza się przeważnie na jednę gminę 270 kas, na dwie gminy rozciąga się działanie 97 kas, a na trzy tylko 7 kas. Oprócz pożyczek udzielanych włościanom, kasy przyjmują oszczędności, na 4½%.

Dziennik Warszawski podaje bliższe szczegóły o czynnościach kas gubernii warszawskiej do 1 stycznia 1872 roku.

Zakładowego kapitału udzielonego przez rząd było 25,620 rubli. Prywatnych depozytów było 14,051 rubli; najwięcej ich było w powiecie łowickim 5,458 rubli, a wcale ich nie było w powiatach grojeckim, kutnowskim, gostyńskim i nieszawskim. Funduszów z kar było 14,098 rubli. Największa suma przypada na powiat włocławski 9,011 rubli, zaś w powiatach błońskim, grojeckim, sochaczewskim i gostyńskim wpływów takich nie było. Z funduszów małoletnich złożono 9,092 rubli. W ogóle kapitału obrotowego ze spłatą pożyczki i procentów było 135,175 rubli. Z tej sumy wypożyczono 122,192 ruble. Cała ilość pożyczek wynosiła 9,887, największa ich ilość przypada na powiat warszawski 5,392, najmniejsza w powiecie kutnowskim 133. Administracya kasowa kosztowała 309 rubli. W ogóle w rozchodzie było zapisane 135,800 rubli.

Takie są obroty kas założonych z funduszu pożyczkowego przez rząd. Kasy otwarte z funduszów gminnych istniały w powiatach warszawskim i nowomińskim. Kapitału zakładowego było w nich 2,550 rubli, depozytów prywatnych 857 r., karnych 1,368 r., funduszów małoletnich 2,514 r.; w ogóle kapitału 9,333 ruble. Z tej sumy wypożyczonych 8,650 rubli, ogólny rozchód wynosił 8,942 ruble. Pożyczek udzielono 10,248 rubli, a z tych 10,087 rubli na zastaw nierochomości, a tylko 170 za poręczeniem. Włościanie w ogóle usuwają się bowiem od wzajemnego ręczenia za siebie: w skutek tego ludzie bezrolni i zagrodnicy nie mogą korzystać z kredytu.

Wieliczka 28 marca. Pszenica 6·07, żyto 4·19, jęczmień 4·—, owies 2·25, groch 7·—, ziemniaki 2·—, siano 1·—, słoma —·65.

Bochnia 28 marca. Psenica 5·25, żyto 4·05, jęczmień 3·65, owies 1·85, groch 6·—, bób 5·75, ziemniaki 2·—, siano 1·25, konicz 1·50, słoma —·90, drziwo twarde 13·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

Żywiec 28 marca. Pszenica 6·75, żyto 5.25, jęczmień 4·—, owies 2·50, groch 7·—, bób 6·75, tatarka 8·—, proso 8·—, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·50, siano 1·80, konicz 2·20, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 1·—, masła 1·50.

Rzeszów 28 marca. Pszenica 5·25, żyto 4·30, jęczmień 3·50, owies 1·95, groch 5·75, fasola 6·25, tatarka 3·50, proso 4·10, rzepak 7·—, koniczyna 26·—, siano 1·35, sloma —·75, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, okowita —·85, funt mięsa —·17, masła —·45, kopa jaj 1·20.

Tarnów 28 marca. Pszenica 5·50, żyto 4·50, jęczmień 3·75, owies 2·10, groch 5·—, bób 4·25, tatarka 4·15, proso 4·25. ziemniaki 1·80, koniczyna 29·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·— drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, masa okowity —·94, masła 1·35.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z d. 28 marca.

Posady: Dozorcy więzień w sądzie krajowym we Lwowie (600 zł.), podania w 4 tygodniach.— Notaryusza w Skawinie, podania do 25 kwietnia.

Licytacye: Dnia 25 kwietnia w sądzie pow. w Jarosławiu sprzedaż egzek. realn. N. 79 na Krakowskiem przedmieściu w Jarosławiu.— D. 14 maja w sądzie pow. w Krakowcu przymus. sprzedaż realn. N. 226.— D. 5 kwietnia w sądzie pow. w Lubaczowie sprzedaż publ. gruntu N. 115 w Kobylnicy wołoskiej.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Kętach o uznaniu Franciszka Sokoła z Łęk za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd pow. w Makowie Antoniego Zająca z Zawoi, aby się zgłosił do spadku po Reginie Mazur *2do voto* Dyrez.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go marca.

HOTEL SASKI: Feliks Wesołowski z Wołynia, Artur hr. Potocki ze Lwowa, Dr Karol Hiltbrich adwokat ze Lwowa, Robert hr. Żeleński z Węgier, Aleksander hr. Jezierski z Poznania, Julian Dunin właśc. dóbr z Krzyszkowic, Karol hr. Jezierski z Warszawy, Józef Nassalski kupiec z Warszawy, Andrzej Garbiński dyr. kol. żel. z Warszawy, Franciszek hr. Justowski wł. d. z Litwy.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Burry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia, żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów błon śluzowych pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wsród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach

Świadectwo Nr. 57,942. Glainach 14go lipca 1867.

Panu Bogu i Pańskiej Revalesciere zawdzięcam wyzdrowienie z okropnych cierpień żołądkowych i nerwowych:

Jan Godez, wikaryusz probostwa Glainar p. Unterbergen pod Klagenfurtem.

Świadectwo Nr. 62,914. Weskan 14go września 1868.

Przez kilka lat używałem różnych lekarskich środków na chroniczne cierpienia hemoroidalne, wątroby i zatkanie, jednak bezskutecznie. Kupiwszy nareście w ropaczy Pańską Revalesciere, dziękuję Panu Bogu i Panu za ten śliczny wynalazek, który dla mnie tak dobroczynnym się okazał.

Franciszek Steinmann.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta; *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Koroną"; we Lwowie Rothlaender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszestkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gębin 27 marca. Dyrekcya zakładu obłąkanych w Allenburgu otrzymała polecenie, aby proboszcz starokatolicki Grunert był i nadal uważany za katolickiego dusz pasterza w zakładzie.

Paryż 28 marca. W komisyi oświadczył Thiers, że nie ma potrzeby uciekania się do środków zaradczych, aby przywrócić równowagę w budżecie, lecz trzeba natychmiast zaprowadzić trwały system podatkowy, któryby zaufanie wzbudzał i dawał prawdziwe rękojmie pod względem pożyczki mającej się zaciągnąć dla przyspieszenia ewakuacyi. Obrady nad podatkiem od płodów surowych mają się rozpocząć zaraz po feryach zgromadzeuia narodowego.

Paryż 28 marca. *Journal des Débats* zamieszcza artykuł wstępny o reorganizacyi armii i w nim zachęca do niej spiesznie. Pomimo Jeny i pokoju tylżyckiego, pisze ten dziennik, Prusy wytrwałością i nieprzerwanem szukaniem sposobów naprawiania błędów doszły do owej znakomitej organizacyi armii, która uchodzi dziś w Europie za wzór i do której musi i dziś Francya zmierzać, skoro jej Prusy zawdzięczają, że w ciągu pół wieku stały się z wątłego państwa pierwszem mocarstwem militarnem.

Bukarest 27 marca. Izba uchwaliła budżet na r. 1873, który utrzymany jest w równowadze na 71 milionów franków. Ustawa pożyczkowa dla wypłaty kuponów kolei żelaznych została ogłoszoną.

Konstantynopol 28 marca. Hordy nomadów z Persyi wpadły do Michta łupiąc i rabując, i uszły do granicy, zanim je jazda turecka dognała.

Gdyby nie Czechy — pisze *N. fr. Presse* — byłoby znać, że Święta Wielkanocne nadchodzą. Gdyby nie Niemcy itd. — mówią zapewne pisma czeskie. I dałby Bóg, żeby walka tylko w tych umiarkowanych toczyła się wyrażeniach. Ale tak nie jest: namiętnościom puszczone są cugle, z tą tylko różnicą, że namiętność czeska odnosi karę. Ciągłe konfiskaty dzienników czeskich, a nawet niemieckie, biorące stronę Czechów, nie są pewne, jak np. *Wanderer*. Jeżeli więc o zbliżeniu się Świąt mówi *N. fr. Presse*, to nie ma mowy o zgodzie, o pojednaniu, bo na to wcale się nie zanosi; przeciwnie, wojna bardziej zażarta niż kiedykolwiek. Ale zapewne chciała przez to *N. fr. Presse* powiedzieć, że gdyby nie Czesi, byłaby cisza, jaka nastaje, kiedy wszyscy są uciemiężeni i nikt nie stawia oporu — a tak jest w obec wiernokonstytucyjnych w tej chwili — nie ma oporu prócz w Czechach. Takiej więc ciszy życzyłaby sobie *N. fr. Presse* zapewne, aby odpocząć po turniejach, jakie z p. Schmerlingiem odbyła — i spoczywałaby na laurach, gdyby nie Czesi — ale do tego Święta Wielkanocne nic nie mają, bo przecież *N. fr. Presse* jest bezwyznaniową i tylko z nadmiaru tolerancyi jadłaby placki i mazurki nasze, gdyby one w Wiedniu były zwyczajem.

Ależ bo ci Czesi, co oni wyprawiają! Zbierali się, prosili większych właścicieli, aby głosowali z narodem i odwoływali się, że *vox populi vox Dei!* Poczytano to za przestępstwo, i wymierzono karę przez kwaterunek. Nie ma takiego przestępstwa w kodeksie, nie ma też i kary. To podobno najsilniejszy argument w obronie kwaterunku. Dziwimy się, że go nie użyła *Prager Ztg*, bo te argumenta, jakich użyła, powtórzyć się nawet nie dają. *N. fr. Presse* podając jej artykuł, nie mogła ani słowem poprzeć go. A przecież w wyborze środków nie są trudne organa centralistyczne, gdy o Czechów idzie. I tak, nie mogą się nacieszyć zamknięciem Towarzystwa patryotyczno - ekonomicznego, bez względu na szkody i skutki. Jeden punkt zborny mniej mają Czesi!— radują się więc Niemcy, myśląc o swojem kasynie. Żałują tylko, że za późno; należało je od razu zamknąć, bo z Czechami nigdy dość ostro i szybko! Dokąd to zaprowadzi— smutno pomyśleć. Z przyjemnością jeszcze zapisać winniśmy, że wiadomość o wytoczeniu procesu osobom podpisanym na manifeście większych właścicieli czeskich, została odwołaną. Nie jest to więc przekroczeniem, które *Prager Ztg* nazywa „terroryzmem wyborczym," a na który karą jest kwaterunek nadzwyczajny na pewne osoby nałożony, a tem mniej „zdradą stanu", jak orzekały wiedeńskie dzienniki.

Nie doszła nas jeszcze dziś w południe osnowa artykułu urzędowej pruskiej *Provinzial Correspondenz*, która mówi o wykluczeniu Wielkopolski z pod nowej organizacyi powiatowej. Znamy tylko ten artykuł z następującej treści jego telegrafowanej: „Jeżeli mieszkańcy prowincyi Poznańskiej używający języka polskiego (*Prov. Corresp.* nie chce ich nawet nazwać Polakami) pragną mieć samorząd, muszą się wtedy wyrzec wszelkiej dążności do odrębnego w państwie stanowiska i zostać w całym rozmiarze tego słowa i z zupełną szczerością obywatelami państwa Pruskiego. Ponieważ państwo Pruskie związane jest z Niemcami najściślejszą żywotną spójnią, zatem dążenie tej partyi, która pragnie zachować roszczenia narodowo-polskie na przekór rozwojowi niemieckiemu, muszą być zarazem skierowane przeciw bytowi i powodzeniu państwa Pruskiego. Od polskich mieszkańców kraju żąda się przeto, aby jako szczerzy Prusacy dali cesarstwu Niemieckiemu, co jest niemieckiego. Nie idzie tu o wyrzeczenie się języka i obyczaju, ale o zaniechanie przeciwieństwa wobec prawa rozwijania się Niemiec."

Zdaje nam się, że ta treść urzędowego artykułu jest bardzo bliską jego całości, bo wypowiada myśl główną, przeciw której właśnie oświadczyli się posłowie polscy w Berlinie. Poddanymi pruskimi są Polacy z zaboru pruskiego, ale Niemcami nie są i być nie mogą, jeśli nie przestaną być Polakami. Otóż rząd pruski sam wyznaje w swoim organie, że nie można być Prusakiem nie będąc Niemcem, i nie inaczej wyraził się był w sejmie minister Eulenburg. Fałszem jest przeto wyrażenie *Prov. Corr.*, że rząd nie domaga się wyparcia się języka i obyczaju polskiego, albowiem bez wyparcia się ich nie można zostać Niemcem, a będąc dopiero Niemcem, będzie się prawdziwym Prusakiem. Podając pierwszą wiadomość o §. 165 ustawy powiatowej, wypowiedzieliśmy zaraz, że sam rząd pruski i sejm pruski uznają odrębność Wielkopolski, wykluczając ją z pod ogólnego prawa; artykuł zaś *Prov. Corr.* mówi, że Polacy sami się wykluczają z pod tej ustawy, domagając się dla siebie odrębności. Koniec końcem istnieje fakt odrębności, przez rząd i sejm uznany, a oparty na tej podstawie, że Polacy nie chcą i nie mogą zostać Niemcami.

Inny artykuł tego samego pisma urzędowego wraca jeszcze do ustawy o nadzorze szkolnym, a to z powodu reskryptu ministeryalnego do władz prowincyonalnych względem zastosowania tej ustawy. Władze prowincyonalne mają polecić dotychczasowym inspektorom miejscowym i powiatowym, aby sprawowali dalej swój urząd z ramienia rządu; jeśli zaś okaże się potrzeba zaprowadzenia zmiany osób, władze prowincyonale mają o tem donieść ministrowi wyznań. Dalej zaś pismo to mówi:

„Podstawę odebrania posady odwołalnej w myśl ustawy każdéj chwili, stanowić będzie w ogóle brak wiernego oddania się interesom państwa i zadaniom wychowania młodzieży odpowiednio tym interesom. Z szczególnem uwzględnieniem stosunków miejscowych, zaniedbanie nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych w części kraju z ludnością polską, ma być uważanem za dostateczny powód do odwołania inspektora, gdyż ściesnienie nauki języka niemieckiego musi być zawsze mniej więcej kładzione na karb inspektora". Minister wyznań zastrzega sobie prawo rozstrzygania co do zmiany inspektorów. Władze prowincyonalne mogą także robić wnioski względem zmiany okręgów szkolnych.

Instrukcya powyższa jest zatem zaprzeczeniem poprzedniego oświadczenia *Prov. Corr.*, że rząd nie domaga się od Polaków zaparcia się swego języka i obyczaju. Uważa ona tylko, że robi się Niemcom uszczerbek, jeźli Polacy nie stają się Niemcami. Jest to ta sama logika, jaka sądzi, że napadnięty jeźli ukryje część swego mienia, przez to samo dopuścił się krzywdy na osobie napastnika, gdyż pozbawił go części łupu spodziewanego.

Zgromadzenie wersalskie bawi się budżetem. Komisya obliczyła, że bez podatku na surowe płody wystarczy zaprowadzenie nowych podatków, aby zrównoważyć budżet i pokrycie deficytu 613 milionów zapewnić.

W Szwajcaryi zaczyna się teraz dopiero ruch umysłów, zbliża się bowiem czas głosowania powszechnego nad zmianą konstytucyi uchwaloną przez obie izby. Zdaje się, że większość oświadczy się za nową konstytucyą. Ponieważ przeciwnikami jej są katolicy, zatem łączy się z tą kwestyą po części kwestya kościelna. Z przyjęciem konstytucyi nowej Szwajcarya straci swój dawny charakter związku krajów udzielnych, a stanie się państwem związkowem, do czego już po części przygotowaną jest od upadku Sonderbundu.

We wtorek przypadają wybory do kortezów hiszpańskich. Dotychczas nie można wcale powiedzieć, po czyjej stronie zwycięstwo, to jest, czy partya rządowa będzie miała większość w Izbie, czy koalicya stronnictw republikanów, karlistów i alfonistów. Jeżeli ta ostatnia zwycięży, dni króla Amadeusza będą wprawdzie policzone, ale ztąd nie wyniknie jeszcze, aby utrwalił się już jakiś rząd w Hiszpanii; wtedy bowiem dopiero koalicya rozpadnie się, jako nienaturalny związek sprzecznych żywiołów i zacznie się między niemi walka o władzę. Może na taką chwilę chowa sobie Bismark kandydaturę ponowną Hohenzollerna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Bukarest 28 marca. Sesya sejmowa została jeszcze przedłużona o dni 15. Mają być jeszcze uchwalone punkta zetknięcia się kolei żelaznych i zatwierdzoną koncesya dla banku kredytowego ziemskiego.

Petersburg 28 marca. Chan Chiwy przysłał wysłannika do Cesarza z podarunkami, aby zawiązać stosunki przyjacielskie z Rosyą.

Tryest 28 marca. Poczta wschodnia przywiozła z Aten z 23go: Tegoroczny niedobór wynosi przeszło 4 miliony. Krąży pogłoska, że zamiarem jest wypuścić w obieg pieniądze papierowe z kursem przymusowym. Bezpieczeństwo publiczne nie jest niczem zagrożone.

Kursa. Wiedeń 28 marca godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·80. — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 840. — Akcye kredytowe 346·—. — Londyn 110·30. — Srebro 108·35. Dukat 5·27. — Lombardy 207·70. — Losy z r. 1864 148·75. — Akcye franco-austr. 142·50. — Napoleony 8·79$\frac{5}{10}$. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 169·—. Akcye kol. północ.-wschod. 170·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 139·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·80. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 210·—. — Akcye anglo-banku 327·—. Akcye kol. rządow. 388.—. — Akcye kol. siedm. 189·—. — Akcye kol. Rudolfa 178·50. — Akcye kol. Pardubic. 183·—. — Akcye kol. północ. 233·25. Tramway 286·—. — Akcye banku budowy 128·50. Akcye kol. wschod. 152·—. — Akcye kol. Alföl. 183·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 116.—.

Austryacki bank ogólny 259·50.

Usposobienie giełdy: koniec stały.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 marca.

(Wartość kuponów do 30 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za Zł. 100	109 75	108 75	—	
Kupony sr. płatne „ „ 100	109 50	108 25	—	
Ruble ros. papierowe „ R. 100	151 75	151 —	—	
Talary pruskie „ „ T. 100	166 75	165 50	—	
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 34	5 26	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 85	8 75	—	
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	76 75	75 75	1 97⅓	oprócz kup. b.
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	1 —	
[illegible]% „ „ „ „ „ 100	83 75	83 —	1 25	
[illegible]% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 50	— 50	
[illegible]% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	1 50	
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	109 50	108 25	1 50	
Losy prem. węg. za 1 sztukę	108 50	107 —	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	99 —	96 —	1 —	oprócz kuponu b.
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	174 —	171 —	1 50	
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	259 —	257 —	2 62½	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	170 —	168 —	4 16⅔	
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	95 50	93 —	— 75	
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 —	91 —	1 11	
4% „ „ „ „ II „ 100	90 —	89 —	1 11	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	90 75	89 75	1 36	
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	76 25	75 50	1 33⅓	
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	57 —	55 —	— —	

Wiedeń 28 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	65 —	64 70
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 80
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 75
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 50
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	79 —	78 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	91 90	91 70
4 „ galicyjskie	— —	74 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	91 —	90 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 50	105 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 25	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	313 50	312 50
„ „ „ 1854	95 25	94 75
„ „ „ 1860	103 50	103 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	127 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 —	148 70
„ prem. poż. węgier.	108 25	108 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	190 —	190 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	99 75	99 25
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	28 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischgraetz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	841 —	840 —
Zakładu kredytowego	346 25	346 —
Żeglugi parow. na Dun.	632 —	630 —
Kolei półn. Ferdynanda	2335	2330

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	389 —	388 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 50	248 —
„ Pardubickiej	184 —	183 —
„ południowej	208 —	207 50
„ Galicyjskiej	258 50	825 —
„ Czerniowieckiéj	169 50	169 —
Kol. węgier. półn. wsch.	170 50	170 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 —	178 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	184 —	183 50
„ „ Kosz.-Bogum.	193 50	193 25
„ „ Siedmiogrodz.	190 —	189 50
„ „ Cisańskiej	283 —	281 —
„ „ wschod. węg.	152 50	152 —
„ „ austr. północno-zachodniej	215 —	214 —
„ „ Franc. Józefa	211 —	209 50
Akcye banku anglo-austr.	327 50	327 —
„ „ anglo-węg.	116 50	115 50
„ austryack. ogóln.	260 —	259 —
„ Zakł. kredyt. węg.	162 —	161 —
„ banku franko-austr.	143 —	142 75
„ „ węgierskiego	119 75	119 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 50	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	242 —	241 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	140 25	139 75
„ dla obrotu ogólnego	210 50	210 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	77 50	77 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	85 —	84 —
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 70

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	132 50	131 50
„ „ Emis. 1867	129 50	128 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 75	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	— —	102 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 50	97 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 25	78 75
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	86 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 70	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 —	93 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 25
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 29	5 27
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*		
Napoleondory	8 80⁵	8 79⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 65	108 35
Srebro, kupony	108 85	108 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64⁷⁵	1 64⁵⁰

Lwów 27 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	8 88	8 78
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 70
„ papier. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 60
Obligi indemn. bez kup.	76 50	75 50
Akcye kol. galic. b. kup.	260 —	259 —
„ „ lwows.-czern.	172 —	171 —
„ Banku hipot. gal.	174 —	172 —

Warsz. 27 marca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	91 65	91 30
„ „ 2 „ „	89 50	89 15
kupon „	— —	1 5$\frac{5}{9}$
„ „ nowe „	90 45	90 15
kupony „	— —	1 32
„ likwidacyjne „	75 95	75 65
kupony „	— —	1 28$\frac{8}{9}$
Kolej warsz. wiedeńska	94 50	— —
„ „ bydgoskiéj	77 50	77 —
„ „ terespolskiéj	— —	— —
„ „ łodzka	— —	103 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
	„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
	„ wielicki	9.—	—	—	5.31
	„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
	„ wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.58	9. 5
	„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
	„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 2
	„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
	„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
	„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
	„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
	„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
	„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
	„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
	„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
	„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
	„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.31
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

Podziękowanie.

Wmu Panu **Skalskiemu**, Drowi medycyny w Sanoku, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie méj żony z nagłéj, każdéj chwili śmiercią zagrażającéj choroby.

Słów tych parę przyjmij zacny Lekarzu w dowód prawdziwéj wdzięczności, z którą pozostaję (520)

Edmund Wasilkowski.

Grabówka 15 marca 1872 r.

OKOLNIK.

W myśl § 21go Statutu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, Dyrekcya tego Towarzystwa ma zaszczyt uprzedzić Szan. Członków Korespondentów, że ma zamiar odbyć w miesiącu maju r. b. zakup dzieł sztuki a następnie i losowanie takowych; uprasza zatém Szan. pp. Korespondentów, aby raczyli najdaléj do dnia **30 kwietnia** odesłać kwoty z rozprzedanych przez nich Akcyj; i przypomina, że na mocy tegoż § niewniesienie opłaty na Akcye do naznaczonego terminu, pociąga na sobą wyłączenie Nrów tychże Akcyj od losowania.

Kraków w marcu 1872. (575-1-3)

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

Obwieszczenie.

W skutek uchwały Świetnej c. k. Dyrekcyi telegrafów będą się odbywać w Krakowie wykłady telegraficzne. Celem tych wykładów jest przygotowanie dam do wykonywania służby telegraficznej.

Na uczęszczanie wyżwymienionych wykładów będą przyjęte i panny (po ukończonym wieku 17tym) lub wdowy, któe są trwałem zdrowiem, dobrym słuchem i wzrokiem obdarzone, życia moralnego, posiadające odpowiednią edukacyę szkolną i umiejące władać najmniej językiem polskim i niemieckim.

Podania zgłaszających się kandydatek własnoręcznie pisane, z nadmienieniem teraźniejszego pobytu (pomieszkania, ulicy i liczby domu) i udowodnione dokumentami do wyżwyliczonych warunków, przyjmuje najdaléj do **10**go **kwietnia 1872** c. k. Inspektorat telegrafów w Krakowie przy ulicy Brackiej l. 158.

Kraków 26 marca 1872.

C. k. Inspektorat telegrafów.

(578) *A. Wagner.*

Ziemniaków cebulkowych, Orio frio,

można nabyć kilka tysięcy cetnarów po 2 złr. w. a. za cetnar. Ten gatunek ziemniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. Również można nabyć **Jęczmienia Probstajskiego** korzec po 9 złr. w. a. sprowadzonego w przeszłym roku, który wydaje plon bardzo obfity.

Zgłosić się trzeba do zarządu ekonomicznego w **Kopytówce** poczta Brzeźnica. (439-8-8)

Świeży transport zabawek:

Szaspoty i Iglicówki, Krokiety, Węże, Ptaki pływające, Powozy samo-jeżdżące, Okręty parowe, Zwierzęta chodzące, Pałac do oświetlenia z fontanną, Krowy beczące do dojenia, Sztuki czarnoksięskie, Telegrafy, gimnastyka, wszelkie gry, robótki, zabawki fröblowskie itd. Papier listowy angielski z monogramami, Karty wizytowe, Przyrządy, Deszczułki i wzorki do wyrzynania piłką, Pieczątki do listów urzędowe z literami i portami, zabawka na Prima Aprilis, 100 obrazków świętych za 30 c. Prasy drukarskie i t. d. (467-3-3)

Józef Bensdorff

Handel galanteryjny w Krakowie, Nr 50.

Jest do sprzedania

pod Krakowem

realność Chołodyniec

zwana, zostająca na prawach obszaru dworskiego i licząca 14 morgów ogrodowéj ziemi z budynkami gospodarczemi i mieszkalnym domem.—Bliższych wiadomości zasięgnąć można u właściciela, którego adres wskaże Administracya „Czasu“ w Krakowie przy ul. Mikołajskiéj pod l. 444. (510-2-3)

Stado bydła do chowu,

pełnéj krwi holenderskiéj,

w Schalscha p. Gliwicach

(w pruskim Szlązku),

St. Z. B. I. Litt. C. No. 21,

sprzedaje nader piękne czystéj krwi i dobrze chowane bydło rozpłodowe w każdym wieku. (919-10-12)

DOM KOMISOWY

Banku galicyj. dla Handlu i Przemysłu w Tarnowie,

ogłasza niniejszem, że zawiązawszy stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi, sprowadza na żądanie wszelkie narzędzia rolnicze, również żniwiarkę „CERES“ i kosiarkę „KIERBY“, — rozkładając zapłatę takowych na dwa lata pod przystępnemi warunkami. Ma na składzie znaczne zapasy TYMOTKI, KONICZYNY czerwonéj, białéj i innych TRAW, OWIES irlandzki i GROCH w doborowym gatunku do siewu.

Również otrzymał polecenie **sprzedania kilku majątków ziemskich.** (473-3-3)

GOUTTE ET RHUMATISMES

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowej, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (536-2-12)

WYPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia Składu Ubiorów Męzkich w kwietniu 1872 r. do domu pod L. 74 przy ulicy Grodzkiéj obok kawiarni p. Wintera, wyprzedają się suknie i inne przybory należące do konfekcyi męzkiéj

po bardzo zniżonych cenach

w HANDLU

Klemensa Rosentala

19. Rynek główny 19.

(360-9-)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (21-6-24)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (385-5-)

BANDAŻE

kiłowe, pachwinow., pępkowe, Suspensorya, Pończochy elastyczne, Pessarya, Klizopompy, Irrygatory, Smoczki angielskie, Mathers do karmienia dzieci, aparata inhalacyjne, Tuszowalnie maciczne, ręce, nogi, nosy i oczy, sztuczne Szczudła, Sondy, Katetery, Seręgi, Odciągacze pokarmów, Respiratory, Pulweriza- - tory,

NARZĘDZIA CHIRURGICZNE ze słynnéj fabryki p. **GALANTE** w Paryżu.

Trąbki akustyczne, aparata od anonizmu, szczotki elastyczne do wcierania, rurki gutaperkowe, aparata elektro-medyczne Rumkorffa. Wszystkie narzędzia tanie i misternie obrobione. — Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (65-9-12)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY DZIĄSEŁ I UST

STARANNE UTRZYMANIE

ZĘBÓW,

GĘBY, DZIĄSEŁ I UST.

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) (232-9-52)

Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

Napełnianie i rozsyłka wszystkich naturalnych

WÓD MINERALNYCH

już się rozpoczęła. Zamówienia przyjmuje (392-4-6)

A. W. Hegrat,

Skład wód mineralnych w Pradze.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczněj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.	w GLINIANACH p. Heim,	w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ BRZEŻANACH Ed. Kordecki,	„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,	„ SKOLE p. Liebesmann,
„ CZERNIOWCACH p. K. v. Chalbazani,	„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,	„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,	„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,	„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,	„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,	„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,	„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,	„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch,	„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.	„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,	„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,	„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,	„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,	„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
	„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,	„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
	„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,	„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (328-5-)

SYROP z NADFOSFORANU WAPNA i SODY

Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-2-26)

Życzymy wejść w stosunek z jednym z pierwszorzędnych handlów farbami. (547)

Tarnowice w Górnym Szlązku.

Tarnowicka fabryka farb

Teodor Peschke & Co.

Austryac. centralne Towarzystwo budownicze

w Wiedniu,

założone na wzajemności z kapitałem zakładowym

5 milionów złr. w. a.

z czego poprzednie 2 miliony były puszczone w obieg, daje każdemu sposobność przez wpłacenie *małych miesięcznych kwot od 10 złr.* wyżéj i *jednorazowe* złożenie należytości wpisowéj *20 złr.*, do przyjścia w posiadanie *własnego domu, realności, wilii i t. p.* Każda wpłata aż do pierwszego bilansu oprocentowaną będzie po 5%, a potem ma prawo do udziału w czystym zysku towarzystwa.

Oświadczenia przystąpienia z dołączeniem kwoty przyjmuje

główna Reprezentacya austryackiego centralnego Towarzystwa budowniczego w Wiedniu, Opernring 21,

gdzie można prospekt, statuta i t. d. otrzymać. (395-2-10)

Doskonały

paletot wiosenny

z jedwabną podszewką

12 złr.

Wykwintne

ubranie wiosenne

z niezniszczonéj dobréj materyi wełnianéj

20 złr.

Nader piękne

ubranie z przędziwa zgrzebnego

z jednolitą jedwabną podszewką

28 złr.

również wszelkie inne ubiory są do nabycia po zadziwiająco tanich cenach u

KELLERA I ALTA

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11,

gegenüber dem Freihause.

Cenniki wraz ze wskazówką do brania miary posyłamy na żądanie opłatnie i darmo. Suknie nieodpowiadające życzeniu, przyjmujemy napowrót bez zadawania trudności.

Wielki Skład wszelkich ubiorów dla dzieci, jakie kto sobie życzy, po bardzo tanich cenach.

KELLER I ALT,

w Wiedniu,	w Gracu,	w Tryeście,	w Berlinie,
Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.	*Herrengasse Nr. 28.*	*Corso Nr. 6.*	*Leipzigerstrasse Nr. 30.*

(545-1-5)

Tylko za 5 złr.

RAZ NA ZAWSZE

gra się na główną wygranę

fr. 600,000 300,000 60,000

w złocie w 6 ciągnieniach rocznie,

przez zakupno moich częściowych kursów na 20 część tureckiego losu; wkładka nigdy nie przepadnie' ulbowiem każdy taki kwit częściowy przynajmniéj 20 franków wygrać musi — dalej, ponieważ ja te kwity częściowe każdej chwili wedle dziennego kursu oryginalnych losów odkupuję, i nakoniec za zwrotem dwudziestu takich kwitów częściowych, chociażby miały rozmaite numera, wydaję

oryginalny 3% 400 frank. los turecki.

Tylko za 3 złr. raz na zawsze

otrzymuje podobny kwit częściowy na **brunszwicki 20 talarowy los,** rocznie 4 ciągnienia, wygrane 80,000 tal., 40,000 tal, 20,000 tal. itd.

Tylko za 7 złr. raz na zawsze

otrzymuje się kwit cczęściwy na 20 część k. węgiesk. losu premiowego rocznie 4 ciągnień, wygrane 250,000 złr., 200,000 złr. 10,000 złr. itd.

Za 10 kwitów częściowych bez gatunku także wydaję już **pół** losu oryginalnego.

Następnie wydaję kwity częściowe na 20 część ulubionych.

losów premiowych z 1864 roku,

które mają 6 ciągnień rocznie, i wygrane na 250,000 złr., 20,000 złr. 100,000 złr.

tylko za 3 złr. w. a.

Za zwrotem 10 kwitów częściowych tego gatunku losów wydaję także każdego czasu **pół** losu oryginalnego.

Kantor wymiany J. Grün,

w Wiedniu Wollzeile Nr. 29.

Rozsyłka za pobraniem.

Wykazy ciągnień przesłane będą każdemu opłatnie. (240-9-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*